

XIX REWJA WIOŚLARSTWA POLSKIEGO



Na lewo: Mistrz Polski w jedynekach, wielokrotny zdobywca tego tytułu Roger Verey (AZS Kraków). U dołu: Mistrzyni Polski w biegu jedynek, p. Alła Dowgird (Poznański Klub Wioślarz).



Poznań, 16 sierpnia.

XIX regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski, rozegrane po raz pierwszy na nowym torze na jeziorze Wito-belskim, zgromadziły, mimo niepewnej aury, z górą 6 tysięcy widzów. Ci, co przybyli — byli świadkami co najmniej tak ciekawych walk, jak na rewanżowym meczu międzypaństwowym Polska—Węgry.

We wszystkich niemal biegach walki były bardzo zażarte, nieraz tempo prawie mordercze — jest więc zupełnie zrozumiałe, że zainteresowanie publiczności było wielkie, a w niektórych biegach brała ona bardzo żywy udział, dopingując poszczególne osady w walce o zaszczytne tytuły.

Nie obyło się bez niespodzianek.

Niewątpliwie największą sensacją jest porażka doskonałej ósemki A. Z. S-u poznańskiego, która uległa po zaciętej walce lepiej dysponowanej osadzie KPW. Bydgoszcz, a nawet przegrała z BTW. tak, że zajęła dopiero trzecie miejsce. Był to jednak bieg bodaj najbardziej wyrównany i decyzja zapadła dopiero na finiszu. Która z osad jest lepsza, trudno ocenić, gdyż w razie ew. rozegrania jeszcze drugiego biegu, zwycięstwo uzyskać mogłaby również dobrze B.T.W. Słuszna jest uwaga węgierskich wio-

ślarzy, którzy uznali wszystkie osady za równorzędne. Wygrać może ta, która w danej chwili jest w lepszej kondycji i ma lepsze nastawienie psychiczne.

Miła sensacją

dla poznańskiego wioślarstwa było uzyskanie w biegu jedynek pań mistrzostwa Polski przez zawodniczkę poznańskiego Klubu Wioślarz Alła Dowgird, która zdystansowała Szusterową z WKW. Warszawa oraz mistrzynię Polski Krynicką z „Wisły“ grudziądzkiej, zdobywając nagrodę przechodnią p. Marszałkowej Śmigły-Rydz.

W czwórkach o mistrzostwo Polski typowany na mistrza zespół B.T.W., który w dniu poprzednim reprezentował barwy nasze na meczu z Węgrami, uległ niespodziewanie K.P.W. z Bydgoszczy i Graudenzer Ruderverein, zajmując trzecie miejsce. Odno-

śnie do tego biegu, można z równym powodzeniem zastosować uwagę Węgrów. Nasuwa się przypuszczenie, że zarówno AZS. poznański, jak i BTW., które uległy w dniu poprzednim Węgom, były nieco przemęczone i także przygnębione, co nie pozostało niewątpliwie bez wpływu na wynik.

Wielki bieg jedynek.

Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwany wyścig jedynek był sensacją jedynie dla szerokiej publiczności, która oczekiwała zażartej walki między Keplem a Vereyem. Znawcy tego szlachetnego sportu wiedzieli, że Verey znajduje się w szczytowej formie i tylko wskutek egzaminów uniwersyteckich nie stanął do eliminacji w Kruszwicy, wobec czego nie zakwalifikował się do meczu z Węgrami. Verey potwierdził opinię znawców w zupełności, gdyż wygrał bieg z różnicą

niemal 6 długości łodzi.

Kepeł natomiast dopiero na finiszu rozstrzygnął walkę z dobrym skifistą Reichem z „Frithjofu“ bydgoskiego, wysuwając się na drugie miejsce różnicą zaledwie kilku centymetrów w równym czasie 8.47.6.

Z pozostałych konkurencji wymienić należy piękny wyścig czwórek o mistrzostwo Polski, w którym zwyciężyła osada Bydgoskiego Klubu Wioślarz. Ambitnymi jej rywalkami by-

cyjne. Organizacja w drugim dniu była znacznie sprawniejsza, biegi następowały tuż po sobie, zgodnie z programem. Po każdym biegu mistrzowskim zwycięskie osady otrzymywały z rąk prezesa PZTW. p. Bojańczyka wieńce laurowe z szarfami biało-amarantowymi oraz gratulacje ze strony reprezentantów władz i świata sportowego.

Ekspedycja węgierska z największym entuzjazmem wyrażała się o urządzeniu toru Wito-belskiego, o organizacji, jak również o rycerskim i sportowym duchu zawodników. Szczególnie zaimponowała im liczba publiczności, która, jak twierdzą, w pierwszym dniu znacznie przerastała liczbę uczestników niejednych mistrzostw Europy. Zachowanie się publiczności i ustosunkowanie się do wioślarzy było bardzo serdeczne i pozostawiło u Węgrów niezatarte wrażenie.

Kończąc naszą ogólną charakterystykę XIX mistrzostw wioślarskich Polski, nie możemy nie podkreślić wielkiego oddania się i ogromnego poświęcenia całego ośrodka poznańskiego wioślarstwa, a w szczególności prezesa Poznańskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich p. Pieczyńskiego. Jemu dzielnie pomagali, nie szczędząc zabiegów pp. B. Żniński, Leworski i inni. Policja państwowa z



Mistrzowskiej czwórce bez sternika Warszawskiego Tow. Wioślarskiego w składzie Braun, Woźniak, Żydzik i Kobylński składa gratulacje kapitan sportowy PZTW p. red. Długoszewski.



Mistrzowska czwórka pań Bydgoskiego Klubu Wioślarz w składzie: Bukowska Klara, Gordon Irena, Zarem-bianka Zofja, Trencheł Krystyna i Molska Irena (ster).

ły członkinie Warszawskiego Klubu Wioślarz.

Dobłą formę raz jeszcze potwierdziła ósemka młodszych AZS. poznańskiego, która po raz drugi po niezwykle ciekawej do ostatnich metrów walce pokonała Oficerski Yachtklub R.P. z Warszawy. Podobnie jak w dniu poprzednim, AZS. taktycznie lepiej rozwiązał walkę, wygrywając na finiszu. Zawodnicy krakowscy raz jeszcze potwierdzili swą supremację w biegach jedynek, idąc w ślady swego wieloletniego mistrza Długoszewskiego. Widać, że ta kategoria klubom krakowskim najlepiej odpowiada.

Wszystkie uzyskane czasy w drugim dniu regat są znacznie słabsze od czasów z dnia poprzedniego. Tłumaczy się to przeciwnym wiatrem i lekką falą, która utrudniała wiosłowanie. Miło zanotować, że minęły w naszym sporcie wioślarskim te czasy, kiedy w ramach regat po kilka biegów rozgrywano walkowerem. Tym razem tylko dwa takie biegi zaobserwowaliśmy i to zjechały osady, które w chwili obecnej są bezkonkuren-

komendantem powiatowym nadkom. Bączkowskim na czele stała na wysokości zadania.

Piękny tor regatowy, który w ciągu następnych lat zostanie w dalszym ciągu rozbudowany, przybrany został efektownie we flagi narodowe Węgier i Polski oraz proporcezyki wszystkich klubów wioślarskich polskich oraz gości węgierskich. Na długo przed rozpoczęciem regat, ze wszystkich stron Wielkopolski zapomożą samochodów, autobusów czy kolei napływały tłumy widzów, które dosięgły liczby 6.000.

Wyniki:

Biegi pań o mistrzostwo Polski. Jedyński: 1) Dowgird PKW. 5.54; 2) Szusterowa WKW.; 3) Krynicka Wisła Grudziądz; 4) Kwaśniewska W. K. S. Poznań.

Czwórki: 1) Bydgoski Klub Wioślarz; 2) Warszawski KW.

Biegi panów o mistrzostwo Polski. Jedyński: 1) Verey A.Z.S. Kraków 8.29.8; 2) Kepeł A.Z.S. Warszawa 8.47.6; 3) Reich Frithjof 8.47.6.

Dwójki podwójne: Ruderklub Frithjof Bydgoszcz w. o.

Dwójki bez sternika: *Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie* w. o.

Dwójki ze sternikiem. *AZS. Poznań* 9.33; 2) *WKS. Grodno*.

Czwórki ze sternikiem: 1) *K. P. W. Bydgoszcz* 7.55.6; 2) *Grandenzer Ruderverein*; 3) *BTW.*; 4) *Policyjny KS. Kalisz*.

Czwórki bez sternika: 1) *Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie* 7.46; 2) *BTW.*; 3) *Policyjny KS. Kalisz*.

Osemki: 1) *KPW. Bydgoszcz* 6.47.4; 2) *BTW.*; 3) *AZS. Poznań*. Biegi poza ramami mistrzostw. Osemki młodszymi: 1) *AZS. Poznań* 7.21; 2) *Oficerski Yachtklub*.

Osemki nowicjuszy: 1) *KPW. Bydgoszcz* 7.22; 2) *Polonja Poznań*; 3) *WKS. Poznań*.

Czwórki młodszych: 1) *Towarzy-*



Mistrzowska dwójka AZS-u poznańskiego Manitius, Kuryłowicz i Bacler (sternik).

Final biegu czwórek nowicjuszy, prowadził Policyjny Klub Sportowy Bydgoszcz.

wykazal na jedynce tak wspaniałą formę, jego zwycięstwo nad Keplem było tak przekonujące, iż jego wyjazd nie powinien ulegać kwestji.

Osada dwójek ze sternikiem Kuryłowicz i Manitius ze sternikiem Baclerem, dalej dwójka podwójna, Frithjofu Reich i Böhme, nie mając rywala w mistrzostwach Polski, udowodniły w pełni swoją supremację w wioślarstwie polskim, a zwyciężając nadto groźnego przeciwnika, jakim są Węgrzy, mają pełne prawo oczekiwania nominacji do reprezentacji swego kraju na mistrzostwa Europy.

Sytuacja jest natomiast mniej wyraźna w innych biegach, w których wykazaliśmy też nieprzeciętne wyniki. W szczególności weźmy pod uwa-

gę n. p. ósemkę. Tu kwestja przedstawia się *skomplikowanie*, albowiem mistrzostwo zdobyło *KPW* z Bydgoszczy, ale za lepszą osadę uchodził *AZS (Poznań)*, który na meczu z Niemcami zabłysnął wspaniałą formą. Z drugiej strony słyszeliśmy ostatecznie o stracie łodzi przez *Poznań* członków osady i stąd jej *chwilowe* osłabienie, które *frwydatniło* się w meczu z Węgrami. A zatem kwestja wyższości jednej lub drugiej osady jest właściwie *otwartą*. Stąd też i decyzja kapitana *PZTW* będzie trudna i kto wie, czy nie będzie trzeba w tym, a może w innym wypadku uciec się do eliminacji.

tp.

stwo Wioślarskie Płock 7.57; 2) *Wisła Grudziądz*; 3) *AZS. Poznań*.

Czwórki nowicjuszy: Był to najliczniej obsadzony bieg mistrzostw. Na starcie stanęło ogółem 9 osad z 7 ośrodków wioślarskich. Po rozegraniu dwóch przedbiegów do finału stanęło 6 osad. Po wyrównanej walce wygrał *Policyjny Klub Sportowy Bydgoszcz* 8.13; 2) *Wisła Grudziądz*; 3) *Smigły*

Wilno; 4) *AZS. Warszawa*; 5) *KW. 04 Poznań*; 6) *Oficerski Yachtklub Warszawa*.

Jedynki młodszymi: 1) *Waškowski (AZS. Kraków)* 8.31.6; 2) *Kaczyński (Smigły)*; 3) *Dumont (Grudziądz)*.

Jedynki nowicjuszy: 1) *Dumont (Grudziądz)* 9.04.8; 2) *Grabowski (W. T. W.)*; 3) *Kulezyk (Wisła Grudziądz)*; 4) *Kostrzewski (AZS. Kraków)*.



Zwycięzcy w biegu dwójek bez sternika o nagrodę redakcji „Ilustr. Kurjera Codz.” Braun i Kobyliński (Warszawskie Tow. Wioślarskie).

KPW (Bydgoszcz) na czele tabeli punktacyjnej

Szczegółowa punktacja rozegranych w poniedziałek na jeziorze witolubelskim XIX mistrzostw wioślarskich Polski przedstawia się nast.: 1) *Kolejowy Klub Wioślarski „K. P. W.” (Bydgoszcz)* 178 punktów; 2) *AZS. (Poznań)* 103 pkt.; 3) *Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie* 69 pkt.; 4) *R. C. „Frithjof” (Bydgoszcz)* 48 pkt.; 5) *AZS. (Kraków)* 47 pkt.; 6) *Tow. Wioślarskie (Płock)* 44 pkt.; 7) *Grudziądzkie Tow. Wioślarskie „Wisła”* 28 pkt.; 8) *Policyjny K. S. (Bydgoszcz)* 22 pkt.; 9) *Tow. Wioślarskie*

(Włocławek) 22 pkt.; 10) *KPW. „Pomorzanin” — Toruń* 17 pkt.; 11) *AZS. (Warszawa)* 16 pkt.; 12) *Grandenzer Ruderverein (Grudziądz)* 13 pkt.; 13) *Bydgoskie Tow. Wioślarskie* 9 pkt.; 14) *WKS. (Grodno)* 8 pkt.; 15) *Oficerski Yacht Klub R. P. (Warszawa)* 6 p.; 16) *T. W. „Polonia” (Poznań)* 5 pkt.; 17) *Policyjny K. S. (Kalisz)* 4 pkt.; 18) *Wojskowy Yacht Klub (Włocławek)* 3 pkt.; 19) *PTW. „Tryton” (Poznań)* 3 p.; 20) *WKS. Smigły (Wilno)* 3 pkt.; 21) *KW. 04 (Poznań)* 2 pkt.; 22) *Klub Wioślarski (Toruń)* 1 pkt.

Kto pojedzie na mistrzostwa Europy?

Mistrzostwa Polski były doskonałym sprawdzianem sił przed wyjazdem na mistrzostwa Europy w dn.

2-4 września w Medjolanie. Sprawa reprezentacji naszej została częściowo właściwie przesądzona. Verey



Mistrzowska ósemka K. P. W. (Bydgoszcz) w składzie: Dondajewski, Parzys, Czarkowski, Chodziński, Wilczarski, Krause, Makowski, Myga i Janowski (sternik).

PRZYSZŁOŚĆ

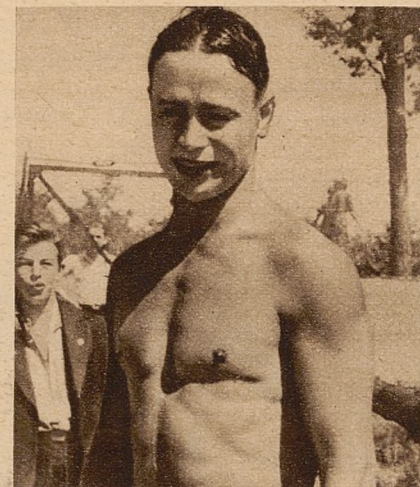
NASZEGO SPORTU

PŁYWACKIEGO



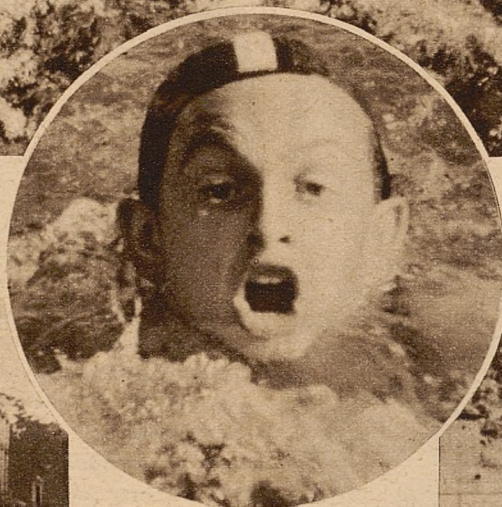
Berkowski (AZS Poznań), obiecujący skoczek wykonuje jaskółkę.

Salto w tył w wykonaniu Berkowskiego.



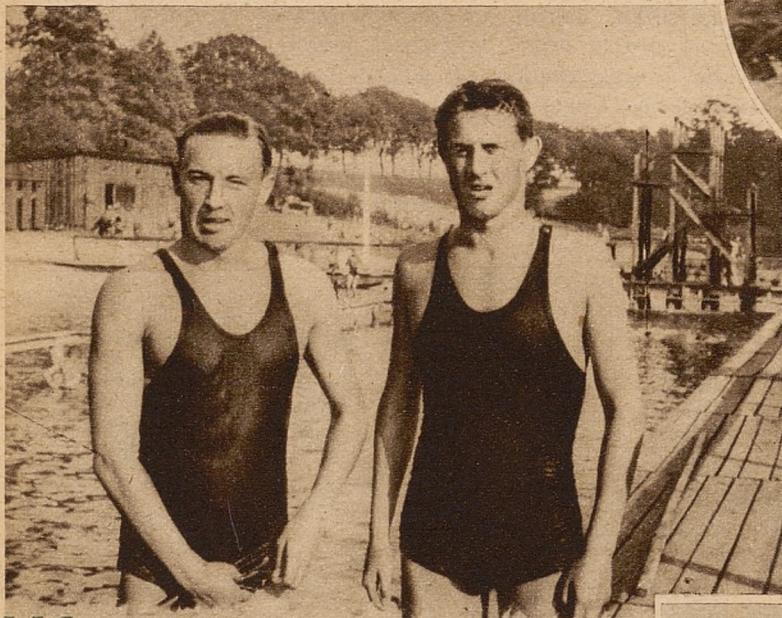
Powyżej: Szesnastoletni pływak warszawskiej Polonji, Ma-jewski, który zdobył wicemistrzostwo Polski w biegu długodystansowym.

Powyżej: Zawodnik Ogniska wileńskiego Stefanowicz, który uzyskał III. miejsce w biegu długodystansowym o mistrzostwo Polski.



U góry: Zdzisław Zajczkowski (Sokół Grudziądz) pobił trzy rekordy Pomorza na wznak 100 m (1:24.2), 200 m (3:09.8), oraz 400 m (6:45.2).

Powyżej w kole: Mistrz Pomorza Dobucki (To ruń) w wyścigu na 200 m stylem klasycznym.



Obiecujący juniorzy klubów warszawskich, od lewej: Bojowy (Legja) i Turenko.

Utalentowani pływacy warszawscy od prawej: Bem (PZL), Piekarniak (AZS) i Zieliński (PZL), który ostatnio uzyskał na 100 m klasycznym wynik 1:26.

Polski Związek Pływacki należy do organizacji, które wreszcie zrozumiały, że przyszłość polskiego sportu leży w rękach młodzieży. Stąd obserwuje się ostatnio jego owocną pracę w kierunku rozszerzenia swych podstaw i zjedwania mas, w postaci bardzo licznych kursów pływania, które zjednały dla tego sportu już dziesiątki tysięcy osób.

Dalszym przejawem tej działalności są też obozy nie tylko dla zaawansowanych pływaków, ale także i dla młodszych, z których obóz juniorów w Sierakowie, gromadzący uczestników z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Wilna i Pomorza, niepoślednią odegrał rolę, pomimo braków i nieodpowiedniego pod pewnym względem przygotowania. Podobnie i obóz w Tychach, gromadzący zawodników ze Śląska, wydatnie przyczynił się do podciągnięcia formy tamt. pływaków.



Niedzielski (WKS Grudziądz) ustanowił rekord Pomorza na 200 metrów stylem klasycznym w czasie 2:16,2.

Od Polskiego Związku Pływackiego oczekujemy jednak jeszcze intensywniejszej w tym kierunku pracy tak, abyśmy w krótkim przeciągu czasu mogli doczekać się wybitniejszego podniesienia poziomu naszego sportu pływackiego oraz nie musieli się wstydzić porównania z zagranicą i nie świecili znów nieobecnością na przyszłych mistrzostwach Europy.

Na specjalne jednak podkreślenie zasługuje wybitne podniesienie się ostatnio poziomu naszego pływania na Pomorzu, gdzie daje się zaznaczyć silna rywalizacja trzech ośrodków tego sportu, a to w Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu. Praca tamtejszego okręgowego Związku Pływackiego dała ostatnio piękne rezultaty; wystarczy choćby wspomnieć o wielkiej ilości młodych zawodników, która pobiła liczne rekordy.

WIELKI BÓJ

LEKKOATLETÓW W OSŁO



Pierwszy od lewej: Zastona wygrywa bieg na 200 m w czasie 22.2 przed Siövallem (Nor.), drugim od prawej oraz Duneckim (Pol.) pierwszym od prawej.



Reidar Sörle (Nor.), zwycięzca w rzucie dyskiem z wynikiem 48.46 m.



Zawodnicy w oczekiwaniu na start w swych konkurencjach. Siedzą od lewej: Grenager (Nor.), Marynowski, Soldan, Drozdowski, Noji, Kalinowski i Mikrut.

Oslo, w sierpniu.

Daleka wyprawa lekkoatletów polskich do Oslo nie należała do najłatwiejszych. I była dosyć ryzykowna. Po wspaniałym zwycięstwie nad Francją, która została sklasyfikowana przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną w grupie najlepszych państw świata, mieliśmy pełne prawo upominać się o podobną klasyfikację. Przegrana z Niemcami nie mogła nadszarpnąć naszej opinii, gdyż są one potęgą w świecie lekkoatletycznym, ale przegrany mecz z rozwijającą się coraz poważniej w lekkoatletyce Norwegią mógłby zachwiać naszą dobrą już pozycję międzynarodową i pozbawić zaszczytu osiągnięcia pierwszej klasy.

A tymczasem trzeba było już przed zawodami zrezygnować z doskonałego płotkarza Sulikowskiego i klasowego oszczepnika Lokajskiego. Na dobitkę rozchorował się na zapalenie ucha środkowego Kusociński, który przybył tu z Finlandji, gdzie wydatnie poprawił swoją formę. Ponadto 5-ciogodzinny przejazd z Sasnitz do Treleborgu na statku szwedzkim osłabił bardzo naszych zawodników. Skutki silnej fali dały się odczuć fatalnie



większości naszej drużyny, a pozbawiły prawie zupełnie formy Dureckiego, chorował ciężko Danowski, Marynowski i inni. Kiedy zaś w Oslo obok Kusocińskiego położył się natychmiast po przyjeździe jeszcze i Karol Hoffman, zdawało się, że mecz przegramy przed jego rozpoczęciem. Tembardziej, że prasa norweska przewidywała w najbardziej pomyślnych horoskopach najwyżej remis. Na szczęście brak Kusocińskiego dało się bez straty zastąpić doskonałym Soldanem, Karol Hoffman zaś powrócił w ciągu dwóch dni do normalnej formy.

Piękny stadion Bisled zapelniał się w pierwszy dzień 8-tysięczną publicznością, co stanowiło tu

rekord frekwencji na zawodach lekkoatletycznych.

W drugi dzień przyszło jeszcze więcej, bo około 10 tysięcy widzów, oznaczało to pełny triumf finansowy organizatorów tej imprezy i rekord, który według twierdzeń sekretarza Związku Norweskiego nie prędko będzie poprawiony.

(Dokończenie na str. 6-tej).



Start do biegu na 5000 m. Od lewej: Soldan (Polska), Grenager (Norwegja), Rasdal (Norwegja) i Noji (Polska).



Fiedoruk (Polska) użyskał w Oslo nowy rekord Polski w rzucie dyskiem, wynoszący 46.64.



Finisz biegu na 800 m. Od lewej: zwycięzca biegu Gąssowski, przerywa taśmę w czasie 1:54.8, tuż za nim w tyle Staniszewski.

(Dokończenie ze strony 5-tej)

Pierwszy dzień, jak ogólnie przewidywano, przyniósł Polsce

prowadzenie w stosunku 49:45,

więc jednak w mniejszym, niż liczyliśmy. Na pierwszy ogień poszedł bieg na 200 mtr., który doskonały Zastona rozstrzygnął wprawdzie na swoją korzyść, jednak Norweg Sjöwall okazał się doskonałym sprinterem i dla Duneckiego był niedopobicia. Dunecki z trudem utrzymał trzecie miejsce, dając z siebie wszystko.

Rzut dyskiem przyniósł nam jednak drugie i trzecie miejsce. O pobiciu doskonałego Serlie'go, którego rekord wynosił 51.53, nikt nie marzył, ale przyjemną niespodzianką był

rekord Polski Fiedoruka 46,64

i trzecie miejsce Gierutty.

Uzyskane punkty w dysku zaprzeczają jednak w kuli. Fiedoruk zwykle po rzucie dyskiem uzyskuje gorsze wyniki w kuli, tym razem jednak rzucił nawet poniżej swej własnej normy, a przeciw miał za przeciwnika słabiutkiego Norwega. Zwyciężył doskonały Norweg, Thoresen, ustala-



Karol Hoffman, zwycięzca w skoku w dal

jąc rekord Norwegii wynikiem 15.26, Gierutto rzutem 15.13 poprawił wprawdzie wynik londyński, stać go jednak było na lepsze pchnięcie. Fiedoruk nie osiągnął 14 m., które nieznacznie przekroczył Dahle (14.09).

Choć w tymże straciliśmy również punkty przez Morończyka, którego zaskoczył nośny rozbieg, doskonały wynik Schneidera i forma, w jakiej go osiągnął, naprawił zepsute humory. Schneider znajduje się dzisiaj w szczytowej formie, a po nieznacznej korekcji stylu osiągnie napewno wyniki, które mu pozwolą walczyć z Amerykanami, gdyż już teraz jest

najlepszym Europejczykiem w tej konkurencji.

Wysokość 4.20 stracił bardzo nieznacznie. Na mistrzostwach Europy w Paryżu powinien osiągnąć lepszy wynik i zdobyć tytuł.

Pierwszem podwójnym zwycięstwem Polaków

był bieg na 800 m. Gąssowski okazał się utaj doskonałym taktikiem, wypuścił Staniszewskiego naprzód, sam nawiązał bezpośrednią walkę z doskonałym Lehne'm, aby na finiszu lekko wyjść na pierwsze miejsce. Gdyby szedł na czas, osiągnąłby na pewno wynik zbliżony do rekordu Kucharskiego. Staniszewski znowu poprawił swój rekord życiowy, podobnie jak na mistrzostwach Polski w Warszawie, osiągając 1.55.2.

Rewanż Norwegów.

Za podwójne zwycięstwo w biegu na osiemset metrów zrewanżowali się Norwegowie w trójskoku. Stroem wynikiem 15.28 pobił rekord Norwegii, drugi Norweg osiągnął również ponad 15 metrów, podczas gdy M. Hoffman i Luckhaus skakali prawie o metr mniej (14.30 i 14.25). Ten, niegdyś mocny nasz punkt przyniósł nam najprzerzejszą porażkę.

Bieg na pięć tysięcy m wygrali bez większego

trudu Noji i Soldan. Noji znajduje się w doskonałej formie, swój czas osiągnął zupełnie lekko, ostentacyjnie czekając nawet w pewnym momencie na Soldana, choć ten nie bardzo potrzebował tej pomocy. Soldan, biegnący pięknie wypracowanym stylem, był wielką niespodzianką dla Norwegów, którzy liczyli, że ich najlepszy długodystansowiec, Rasdal, (który osiągnął przecięt przed miesiącem doskonały czas 14.36.5), nie da się zdeklasować rezerwowemu zawodnikowi, startującemu w miejscy Kusocińskiego.

Bieg na 400 m. przez płotki był właściwie z góry przegrany dla nas. Norwegowie osiągnęli czas, o których teraz

my nie możemy marzyć.

Niespodziewanie jednak Maszewski znalazł

Drugi dzień zawodów

był pełen emocji i niespodzianek. Z początku szło wszystko dobrze. Na 110 przez płotki Schmidt poszedł bardzo dobrze, uzyskał dobry czas i był zdecydowanie drugi. Haspel był trzeci i tak orzekł nawet jeden sędzia celowniczy. Dwóch innych celowniczych widziało na trzecim miejscu Norwega Seeburga, to też musieliśmy się zadowolnić i 4-tym miejscem.

Sto metrów wygrał Zastona z trudem i tylko prawdziwie sportowemu nastawieniu sędziów norweskich możemy zawdzięczać sprawiedliwą ocenę kolejności. Sjöwall jest doskonałym sprinterem i Danowski nie może go w dzisiejszej formie pokonać.

Na czterysta metrów znowu pewne zwycięstwo Gąssowskiego, który jednak musiał się dobrze wysilić, aby nie ulec doskonałemu Eidsboe. Drozdowski uległ jednakże Noekleby'emu, tatk, że w sumie nieznaczny zysk punktów 6:5.

Niespodziewanie skok w dal przynosi także zwycięstwo przez Karola Hoffmana, którego jeden skok wynosiłby około 7.30, gdyby nie siadł. Zwycięstwo nad rekordzistą Norwegii Bergem (7.53) i niedawnym, z przed tygodnia zwycięzcą londyńskim, Hansenem, jest nie małym triumfem Karola. Marjan Hoffman nie osiągnął swojego normalnego wyniku, skutkiem nadwyrężenia nogi przy trójskoku i zajął 4-te miejsce. — Zamiast stracić parę, zyskaliśmy tutaj jeden punkt.

1500 m przynosi nam

zdecydowanie podwójne zwycięstwo,

mimo, że Norwegowie nie liczyli się z kłaską doskonałego Lehne. Ale Staniszewski i Noji — to zawodnicy o klasie międzynarodowej. Staniszewski „otarł“ się znowu o rekord Kusocińskiego, uzyskując czas 3:54,2, o 0.2 sek. gorszy od rekordu Polski.

Po tym biegu wydawało się nam, że wygramy mecz znaczną różnicą punktów, gdyż przecie mieliśmy jeszcze w zapasie bieg na 10.000 m, gdzie dwa pierwsze miejsca prawie mieliśmy zapewnione, a przegrać winniśmy tylko skok w wyż i oszczep.

W oszczepie zajmuje niespodziewanie Gierutto drugie miejsce i doskonały dla siebie wynik (59.70), ale Mikrut naciąga ścięgno w nodze i jest zaledwie czwarty.

Tymczasem rozgrywa się

tragedja Marynowskiego w biegu na 10 km.

Do 5000 m wszystko odbywa się normalnie, Marynowski prowadzi, Wirkus biegnie tuż za nim, później dopiero Norwedzy: Larsen, sławny biegacz narciarski, uczestnik mistrzowskiej sztafety norweskiej i Slaatrem. Nie widząc jednak na twarzy Marynowskiego jego zwykłego w czasie biegu szerokiego uśmiechu, ale jakiś nieznan mi grymas bólu. Czyżby był zmęczony? Wtem na czoło wychodzi Larsen, zaczyna to nas niepokoić, ale przecie Marynowski długimi samymi przyspiesza, jest wyraźnie świeższy, wychodzi o 15 m wprzód. Nagle Marynow-

ski ostatnim płotku drugi z przewagą 1 m. Niestety przewrócenie płotka kosztowało parę cennych części sekundy, a wyraźne zmęczenie (nie wychodził krok) sprawiło, że przegrał z drugim Norwegiem o dłoń. I znowu cenne punkty stracone!

Sztafeta 4x100 m była naszym mocnym punktem i Polacy pobiegli znakomicie. Danowski wyszedł ze startu, jak piorun odsunął się od Norwega Thilesena o 3—4 m., później go Norweg trochę doszedł. Zastona otrzymał jednak pałeczkę z dwoma m. przewagi, dorobił jeszcze dwa m., Dunecki przewagę utrzymał, a Trojanowski nie wiele stracił do Sjöwalla. Czasy obu sztafet (41.9 i 42.1) są rekordami narodowymi, ale Norwedzy nie uznają wogóle rekordów, nieuzyskanych przez drużyny klubowe.

ski przechodzi w marsz, nogi — widać — odmawiają mu posłuszeństwa, cała stawka mija go. Podchodzimy bliżej: Marynowski jest wprost nieprzytomny, biegnie jakąś dziwną siłą przyzwyczajenia, w końcu przestaje biegać, idzie. Usiłuje się jeszcze podderwać do biegu — nie może. Larsen i Wirkus minęli go już dawno, minął go Slaastrem. Po chwili Marynowskiemu wracają częściowo siły, poczyna biec, lecz nie jest już w stanie dojść nawet Slaastrema.

Przewaga nasza w punktacji kurczy się w zastraszający sposób, jeśli jeszcze przegramy skok w wyż, jak będą stały punkty? Obliczamy gorączkowo: będzie remis 91:91. Ale przecie Kalinowskiemu tak dobrze idą skoki: już uzyskał najlepszy swój życiowy wynik 1.88. Norwedzy musieliby skoczyć obaj ponad 1.90, aby mieć podwójne zwycięstwo. Tak się jednak dzieje.

Na ołbrzymiej tablicy, jeszcze przed ukończeniem skoku w wyż (Norwegowie rozgrywali go między sobą), widnieją dwie jednakowe cyfry 91:91.

Zdecyduje sztafeta szwedzka.

Powinniśmy wygrać, ale jak pobiegnie Drozdowski? Ma przeciw sobie najlepszego 400 m Norwega, Eidsboe. Żeby tylko nie stracił dużo! Wszyscy przeżywają niebywałą emocję. W chwili startu na stadionie cisza, że z ulicy dobiegają odgłosy ruchu. Strzał startera poruszył wszystkie serca widzów. Danowski poszedł dobrze, nie nadrobił jednak wiele, a niespodziewanie Zastona dał się dojść Sjöwallowi na prostej i dopiero na ostatnich metrach swojej dwustumetrowki wyprzedził o metr rywala.

Dostaje pałkę Drozdowski, którego bieg miał zdecydować o losach sztafety i sportkama. Z miejsca dochodzi do bandy (100 i 200 m biegnęło się po torach, 300 i 400 bez) i idzie świetnym sprintem. Eidsboe usiłuje

Wywiady.

Po zawodach prezes Norweskiego Zw. L. A. p. Oppergard, powiedział nam: „W czasie meczu dwóch przyjacielskich państw, które dają kwiat młodzieży swojej do walki, padają najlepsze wyniki, które są potem kamieniem węgielnym rozwoju danej gałęzi sportu. Jesteśmy szczęśliwi, że dzisiaj mogliśmy w takim właśnie najszlachetniejszym zmaganiu się ulec nieznacznie Polakom, bo zdbyliśmy nie tylko partnerów sportowych, ale przedewszystkiem prawdziwych przyjaciół. Mam nadzieję, że zadziergnięte tutaj tak serdecznie węzły przyjaźni zostaną umocnione na meczu rewanżowym w Warszawie“.

Kierownik drużyny polskiej, p. Szlachalik: „Było ciężko, mimo tego nie traciłem nadziei, że zwyciężymy. Przykre mi niespodziankami były skok o tycze (Morończyk) i bieg na 10 km. Drużyna wykazała oporną i poświęcenie. Przyjęcie wzorowe i serdeczne, a nasze minimalne zwycięstwo będzie niewątpliwie początkiem dalszych serdecznych stosunków norwesko-polskich“.

dojść go i minąć na prostej, zawadza jednak o bandę i Drozdowski jest szybszy, na wirażu mając w biegu na 300 m byłoby szaleństwem, wiemy więc, że walka rozegra się na drugiej prostej. I tutaj oto niespodziewanie Drozdowski pięknie finiszuje, odsuwa się od Norwega i z przewagą 5—6 m oddaje Gąssowskiemu pałeczkę.

Losy sztafety i meczu rozstrzygnięte.

Gąssowski idzie pewnie, powiększa odległość do 8—10 m. Sztafeta polska czasem 1:56.3 poprawiła rekord polski bardzo wydatnie (o circa 1.5 sek.). Drozdowski wykonał tutaj „bieg swego życia“. Ostateczne zwycięstwo Polaków różnicą dwóch punktów (95:93) zostało zrazu przez widownię przyjęte gluchym milczeniem. Wnet jednak duch sportowy przeważał. Gromkie brawa otrzymali nasi sportowcy za piękną walkę i zwycięstwo, a niespodzianką dla nas był dziewięciokrotny okrzyk „Hurra“, wznieiony przez całą publiczność na cześć polskiej drużyny.

Należy tutaj wspomnieć, że przed zawodami w drugi dzień megafon podał: „Kusociński leży w dalszym ciągu chory i nie może opuścić łóżka. Nie może się więc za-



Schneider i Morończyk omawiają przed kwaterą drużyny polskiej wskazówki, jakich im udzielił słynny tyczkarz norweski Hoff.

prezentować publiczności. Pozdrawiamy go w imieniu wszystkich Norwegów i życzymy szybkiego powrotu do zdrowia“. Słowa te przyjęła publiczność żywiołowymi oklaskami.

Głosy prasy.

Prasa cała ustosunkowała się do zwycięstwa Polaków z dżentelmenem prawdziwych sportowców. Ciekawą jest opinia popularnego pisma „Dagbladet“ w artykule p. t.

„Piszemy o Polakach“ (nr. 183): „Na 10.000 m Marynowski „zarząnął“ się jeszcze przed swoim startem“ (słowo „zarząnął się“ przetłumaczono mi wymownym gestem przesunięcia palcem po szyi). — Gierutto, najbardziej nerwowo miotacz świata, już przed meczem przysporzyłby parę punktów Norwegii: oto w rzucie treningowym o mało nie trafił dyskiem w Nojogo. Później, w czasie zawodów, też zrobił sensację na trybunie... dyskiem, ale „chybił“ o pół metra i nie było ofiary“.



Staniszewski zwycięża w biegu na 1500 m we wspaniałym czasie 3:54,2 przed Nojim, który miał też b. dobry wynik.



Gąssowski w biegu na 400 m w czasie 49,2 zwycięża doskonałych Norwegów Eidsboe i Noekleby.

WĘGIERSCY WIOŚLARZE JESZCZE GÓRUJĄ!

Poznań, 16 sierpnia.

Jednym z najważniejszych wydarzeń sportowych w ostatnich tygodniach na terenie Polski były bezwzględnie międzynarodowe regaty wioślarskie Polska—Węgry, które rozegrane zostały na nowym torze regatowym na Witoblu pod Stęszewem. Nowy tor zdał w zupełności swój egzamin. Zgórą 12 tysięcy publiczności przybyło, aby być świadkiem rewanżowego meczu Polska—Węgry. — W roku ubiegłym w Budapeszcie ulegliśmy doskonałemu wioślarzom węgierskim w stosunku 1:6. — W ciągu tego roku wioślarze polscy usiłowali pracować nad sobą, chcąc za wszelką cenę skutecznie przeciwstawić się reprezentacji węgierskiej. Przyznać trzeba, że w ciągu tego, stosunkowo krótkiego czasu, polskie wioślarstwo zrobiło poważny krok naprzód. Przegraliśmy coby do bardziej rutynowanego i zaprawionego w walkach zespołu węgierskiego — ale nieznacznie — 3:4. O zwycięstwie sympatycznych naszych przeciwników

zadecydował bieg ósemek,

który wygrali Węgrzy w pięknym stylu, wykazując raz jeszcze swe wysokie walory wioślarskie.

Bezpośrednio po każdym biegu nastąpiło ogłoszenie zwycięzcy, a orkiestra odegrała hymn narodowy danego państwa. Polski hymn narodowy odśpiewała publiczność, stojąc z obnażonymi głowami.

Mecz niedzielny wykazał, że poziom naszych czołowych osad regatowych stale się poprawia. Dobrą klasę reprezentujemy w tej chwili na jedynekach, dwójce ze sternikiem i dwójce podwójnej i nawet ósemce, jakkolwiek ulegliśmy, może nieco za wysoko gościom, posiadającym obecnie niewątpliwie jedną z najpoważniejszych osad w Europie. W czwórce ze sternikiem zaznaczyła się pewna poprawa i jest uzasadniona nadzieja, że i tu podciągniemy się do czołowych osad zagranicznych. Najbardziej wyglądamy w dwójkach i czwórkach bez sternika, lecz w tych kategoriach brak nam odpowiedniego taboru. W sumie trzeba z pełnym zadowoleniem podkreślić, że nasze wioślarstwo wykazuje stały i systematyczny rozwój zarówno wszęch jak i wżwyż. Młodzież nie tylko że chce, ale co z uznaniem podkreślić musimy, umie walczyć. Wystarczy tylko podkreślić piękny sukces ósemki młodszej AZS poznańskiego, która na krótko przed metą z drugiego miejsca, rzadko spotykanym i pięknym finiszem zdołała wywalczyć sobie pierwsze miejsce, zbierając niemińsze brawa, aniżeli polskie zwycięskie osady w meczu Polska—Węgry. AZS poznański zawdzięcza swe sukcesy wytrwałej pracy trenera-amatora p. Jurkowskiego, wielokrotnego reprezentanta barw polskich jak i niemińej wytrwałemu kierownictwu prof. dr. A. Jurasza, wielkiego miłośnika sportu wioślarskiego.

Za rok znowu spotkamy się z Węgrami, lecz w Budapeszcie. Należy przypuszczać, że polskie wioślarstwo będzie groźniejszym przeciwnikiem dla Węgrów, aniżeli obecnie na Witoblu.

Dwudniową batalję wioślarską

zainaugurował wyścig czwórek ze sternikiem.

Polskę reprezentowała osada Kolej. Klubu Wioślarskiego KPW (Bydgoszcz), Węgrzy reprezentowani byli przez zwycięską w ub. roku czwórkę Pannonia Evezős Club-Budapeszt. Po starcie Polacy objęli prowadzenie, lecz po kilkuset metrach Wę-

grzy zwiększyli tempo, mając o prawie trzy łodzie długości przewagi nad przeciwnikiem. Polacy raz jeszcze zdołali dojść Węgrów, lecz ich powtórny zryw zapewnił im ponownie prowadzenie. Finiszując ostro — Węgrzy, jako pierwsi, mijają celownik w czasie 6.56.2 min. przed Polską w czasie 7.04 min.

Drugie zwycięstwo odnieśli Węgrzy w biegu dwójek bez sternika. Polska załoga WTW w składzie Jerzy Braun i Kobyliński miała za przeciwnika bardzo silną osadę, jedną z najlepszych w Europie, trzykrotnych mistrzów świata dr. Mammusich Tibora i Györa Karola. Po starcie Polacy wysunęli się nieznacznie naprzód, lecz fizycznie silniejsi Węgrzy, wiosłujący beznagannie, nadali tak mordercze tempo naszemu wioślarzom, że ci z trudem i największym zacięciem zdołali utrzymać walkę. Już po półmetku zwycięstwo było przesądzone na korzyść gości, którzy dystans 2000 metrów przebyli w czasie 7.51.8 przed Polską w czasie 7.57.8.

Pierwszy zwycięski punkt

przyniósł nam start Kepla (AZS Warszawski) w jedynekach, który w pięknej formie pokonał Banhidego z Nemzeti Hajós Eglet. Polak z miejsca wziął inicjatywę w swe ręce i niezagrożony wygrał wyścig w czasie 8.05.6 przed Węgrem 8.19.6. Kepl



Zwycięzca w biegu jedynek Kepl na tle trybun.



Dwójka węgierska bez sternika dr Mammusich i Györy po zwycięstwie.



Zwycięska osada węgierska w czwórce bez sternika.



Wojewoda poznański, plk. A. Maruszewski, wprowadzony przez grono wioślarzy z zarządu PZTW na czele udaje się na stadion wioślarski.

li większych nadziei w swej osadzie, liczyli jednak, a nuż uda się im bieg ten wygrać. Osada Polski — Reich i Böhme z „Ruder Clubu Frithjof” stoczyła przez pierwsze 500 metrów zażartą walkę z przeciwnikiem, poczem objęła prowadzenie, którego nie oddała mimo licznych ataków gości. Krótko po półmetku Polacy prowadzili już o zgórą dwie długości łodzi. Węgrzy zdołali ich raz jeszcze dojść, lecz dopingowani Polacy zdecydowanie zwiększyli tempo, które doszło do 40 uderzeń na minutę i jako pierwsi minęli celownik ku niebywalej radości widowni, uzyskując czas 7.14.4, podczas gdy Węgrzy uzyskali czas 7.21.4.

Po biegu tym

punktacja wynosiła 3:3.

Nie więc dziwnego, że oczy i nadzieje całej widowni skierowane były na naszą reprezentacyjną ósemkę AZS poznańskiego. Lecz, jak to się w trakcie biegu okazało, — Węgrzy byli zbyt poważnym i daleko zaawansowanym przeciwnikiem. Od startu objęli prowadzenie barczyści Węgrzy, którzy w pięknej formie prawie bez widocznie większego wyczerpania przyszli jako pierwsi do mety w czasie 6.23.8 min. przed Polską 6.33.

Mecz zakończył się więc nikłym, ale zasłużonym zwycięstwem Węgrów, którzy po raz drugi z rzędu zatrzymali w swych rękach wiecześnie wędrowną nagrodę P. Prezydenta R. P. Polacy, wygrywając bieg jedynek, nadal zatrzymali nagrodę min. komunikacji plk. Ulrycha oraz przejęli w swe posiadanie nagrody: w dwójkach — min. spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego oraz w dwójkach podwójnych — ministra honorawdów Wilhelma Rödera.

W ramach tych zawodów, które skupiły główną uwagę publiczności, rozegrane zostały również

biegi w II klasie.

Z biegów tych na szczególną wzmiankę zasługuje emocjonujący bieg ósemek młodszych, który wywołał żywe zainteresowanie publiczności. Bieg ten wygrała młoda, ale dobrze zapowiadająca się osada AZS Poznań, bijąc Of. Yacht-Klub o zaledwie 2/10 sek. przed Trytonem. W jedynekach II klasy — Kraków raz jeszcze wykazał swoją hegemonję w skifach. Balicki z AZS krakowskiego pokonał pewnie Dumontą (Graudenser Ruderverein — Grudziądz) w czasie 8.08.8. W czwórkach pań, po niezwykle zaciętej walce osada WKW Warszawa o ułamek sekundy pokonała AZS Wilno. Ponadto odbyło się cały szereg biegów, które jednak większego zainteresowania nie wywołały.

godnie zastąpił zeszlórocznego zwycięzcę Vereya. Po tym spodziewanym zresztą przez szerszy ogół sukcesie, Polska odniosła drugie z rzędu zwycięstwo w biegu dwójek ze sternikiem. Polska osada w składzie: Kuryłłowicz i Manitus pod sternikiem Bąclerem zdecydowanie pokonała o kilka długości łodzi swego przeciwnika w czasie 8.09.6. Czas Węgrów znacznie słabszy — wynosi 8.24.4. Polacy na ostatnich metrach zwiększyli znacznie tempo, które dochodziło do 44 uderzeń na minutę.

W czwórkach bez sternika nasza osada BTW (Bydgoszcz) nie mogła sprostać silnej fizycznie i doskonale zgranej osadzie gości. Na półmetku Węgrzy prowadzili już o przeszło dwie długości łodzi, jednak Polacy zwiększyli tempo, zmuszając do większego wysiłku swego przeciwnika, który kończy bieg w czasie 7.08 przed Polską w czasie 7.13.8.

Podzielone były zdania, co do biegu dwójek podwójnych. Węgrzy nie pokłada-

SKOK PŁYWACKI

dzieląca je przepaść.

Znaczenie skoków pływackich jest zbyt wielkie zwłaszcza, jeśli idzie o *wychowanie*. Skoki pływackie wyrabiają w swych adeptach *śmiałość, pewność siebie, zręczność i piękne opanowanie ruchów*.

Skoki wymagają dużej *sprężystości, zdecydowania, energii i opanowania gimnastycznego*. Skoki same, jako takie,

kolidują jednak z pływaniem.

Dla pływaka miękkość ruchów jest warunkiem kardynalnym. Skoki natomiast wymagają pewnej *sztywności mięśni*. Z tego też powodu prawie że *nie spotykamy w sporcie równocześnie dobrych skoczków i pływaków*.

Są co prawda wyjątki, zwłaszcza w Ameryce, jak *Krueger* czy były mistrz Niemiec *Mundt*. W Polsce zaliczyć możemy do wieloboiistów właściwie tylko *Sińkowskiego i Jędrzyńską*. Skoki pływackie dzielimy

na wieżowe i z trampoliny.

Najwięcej odwagi wymagają naturalnie skoki wieżowe, których złe wykonanie nie tylko jest bolesne, ale i *niebezpieczne dla życia*.

W skokach, poza technicznym wykonaniem olbrzymią rolę odgrywa

estetyka ruchów.

Ponieważ punktacją skoków zajmują się sędziowie, przeto rola skoczka polega także na wywołaniu *najkorzystniejszego wrażenia na arbitrów*. Ładna budowa, elegancja ruchów, nieprze-

ładne zachowanie się na wieży czy trampolinie decydują niejednokrotnie o zwycięstwie.

Trzeba przecież pamiętać, że skok rozpoczyna się po gwizd-ku sędziego, a więc wchodzi w ocenę jego także *pozycja i rozbieg*, dalej ewolucja w powietrzu i wpad do wody.

Na olimpiadach niejednokrotnie przy jednakowej technice skoków momenty te odgrywały *decydującą rolę*.

Najwcześniej uprawiano skoki

w Niemczech i Szwecji.

Niemcy celowali w skokach z elastycznej deski t. zw. trampoliny, Szwedzi zaś z wieży.

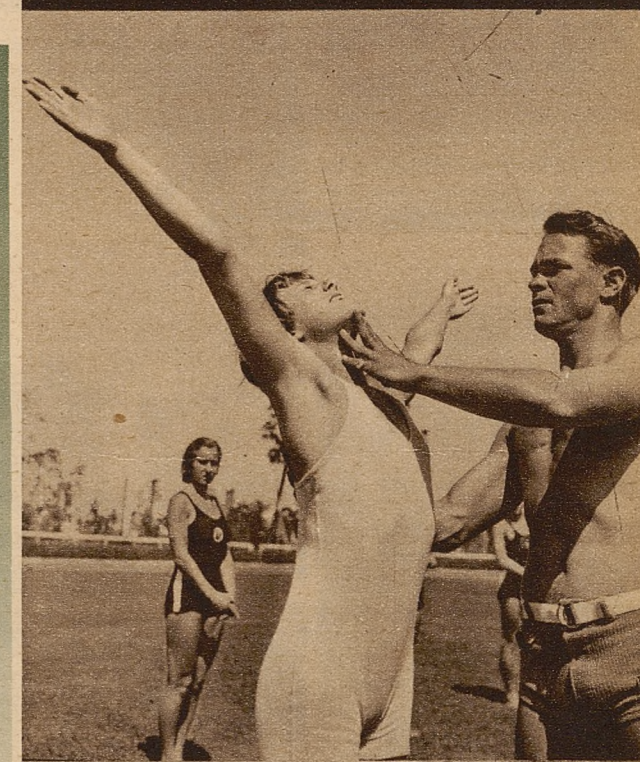
Trampolina obejmowała wysokość 1 do 3 m, wieża zaś 10 m. Pierwsza olimpiada, która ujrziała skoki, odbyła się w roku 1904 w *St. Louis*. Rywalizacja Szwedów w skodach z wieży i trampoliny z przewagą Niemców w skodach z trampoliny a Szwedów z wieży trwała tak długo, aż *do głosu przyszli Amerykanie*. Obecnie przodują w skokach

Amerycanie i Niemcy.



Powyżej: „suchy” trening pływaka-skoczka.

Poniżej: instruktor wyjaśnia pozycję podczas skoku.



Półtora salta wyprostowane.



Powyżej: gimnastyka jest podstawą treningu w skokach do wody.

Skoki są niewątpliwie jedną z najpiękniejszych konkurencyj w sporcie pływackim. Jednakże skoki do wody właściwie *niewiele mają wspólnego z samym pływaniem*. Zasadniczo są one ćwiczeniem *gimnastycznym*, a tyle tylko łączy je z pływaniem, że ostateczny efekt, zakończenie skoku odbywa się *w wodzie*.

Niedawno jeszcze, pod wpływem istniejącej tendencji eliminowania ze sportu tych zawodów, których celem jest piękne wykonanie ćwiczenia, nie zaś walka z centymetrem lub czasomierzem, *wypowiedziano wojnę także i skokom pływackim*. Stawiano im podówczas zarzut, iż nie mają one *nic z wysiłku atletycznego*, a

są jedynie akrobacją.

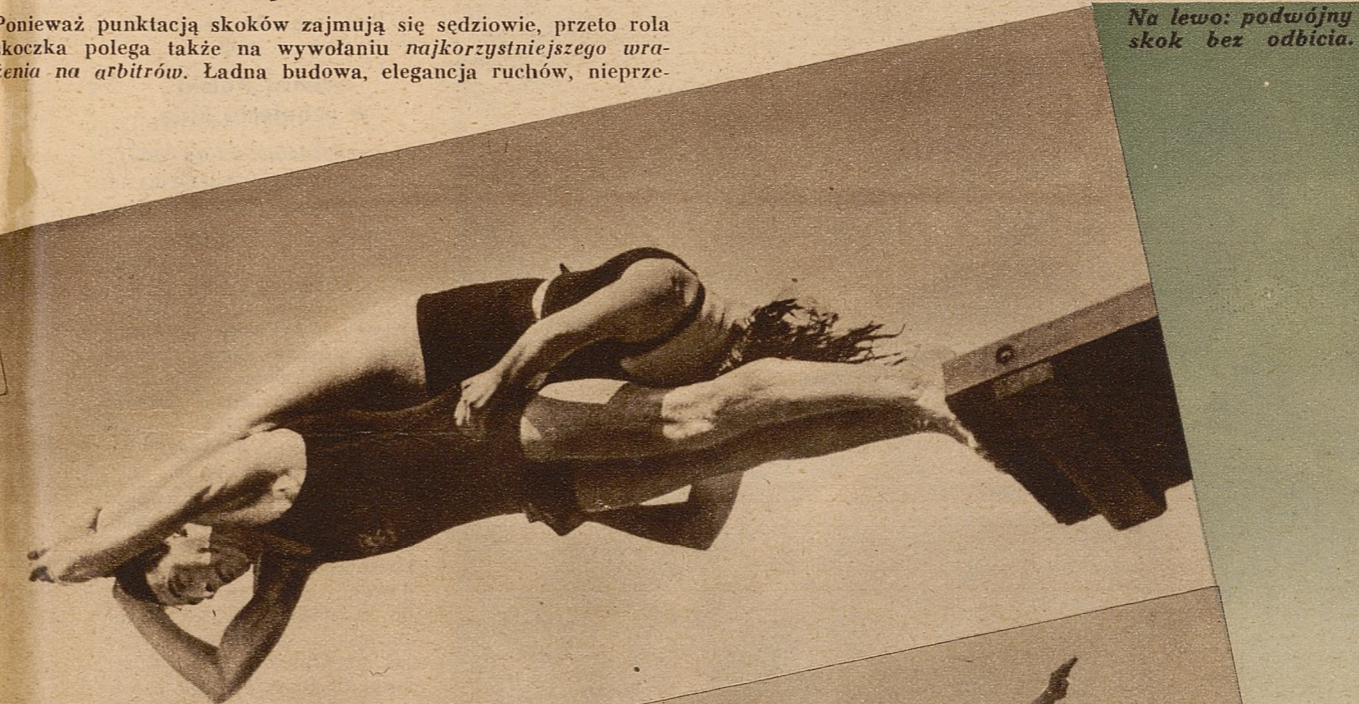
Istotnie należy przyznać, że granica między skoczkiem wysokiej klasy, a cyrkowym akrobatą często się *zacierą*. Patrząc jednak nie z punktu widzenia podobieństwa uprawianych ćwiczeń, lecz z punktu widzenia ich stosunku do sportu, zauważymy



Wesoły skok młodej pływaczki amerykańskiej.

Na lewo: słynna pływaczka amerykańska Katarzyna Rawls w oryginalnym skoku przez tarczę.

Poniżej w kole: „łamany wprzód” piękny skok, wymagający pełnego opanowania sztuki skakania.



Potrójny skok z wieży.

Szkolę amerykańską cechuje wysokie i dalekie odbicie, przeczem wejście do wody odbywa się pod kątem bardzo ostrym. Szkoła niemiecka polega na odbiciu pionowym, a wejście do wody następuje niedaleko skoczni pod kątem prawie, że prostopadłym. Równoległe do skoków sportowych pływackich rozwijały się

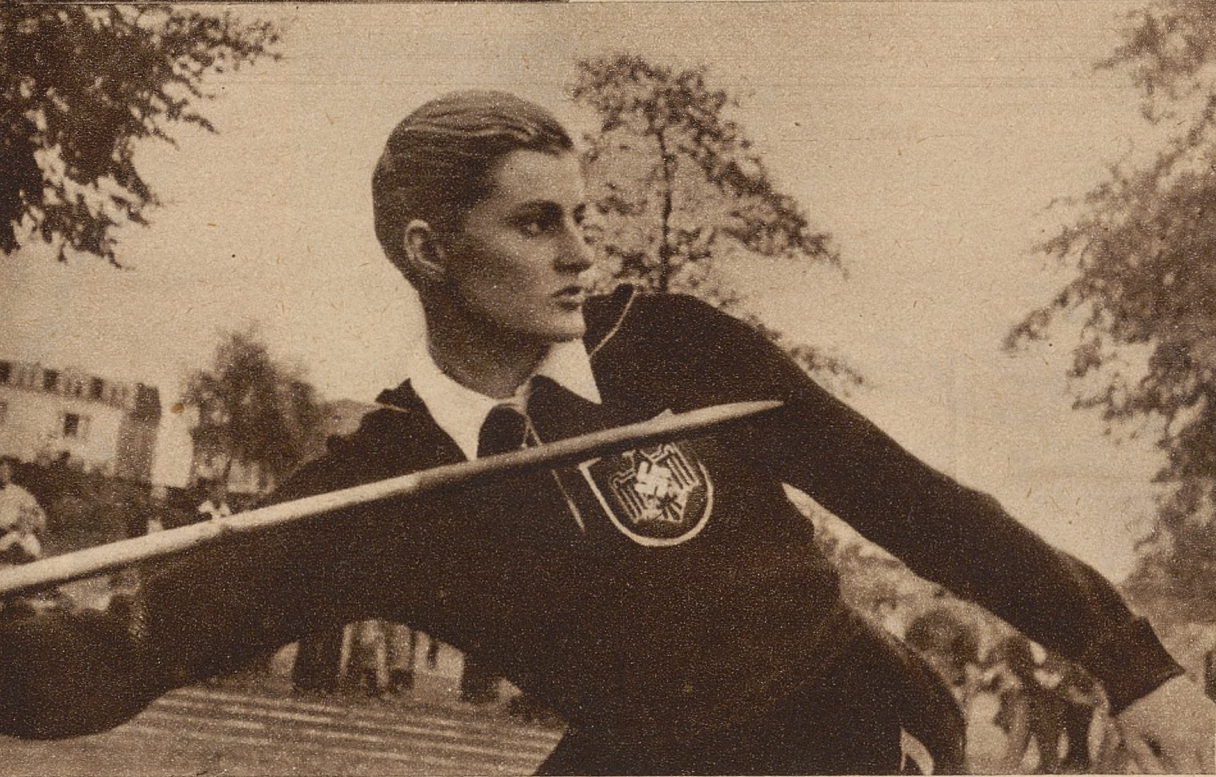
skoki akrobatyczne.

Skoki te wykonywano z wielkich wysokości i *niewiele mają one ze sportem wspólnego*. Bohaterzy tych popisów — to przeważnie *cyrkowcy*, względnie ludzie, ryzykujący swe życie dla pieniędzy. Panowała przez pewien czas wprost manja w Ameryce osiągnięcia *rekordu wysokości skoku*. Miejscem prób był znany *łańcuchowy most w Brooklynie*, mający 46 m wysokości. Wielu ze skoczków *straciło tam życie*, wielu zaś skoczyło szczęśliwie. W tej erze pogoni za rekordem dwaj Amerykanie skoczyli z *mostu nad Niagarą*, a więc z wysokości 60 m. Występ ten skończył się ich *śmiercią*. Willy Wolff, z pochodzenia *Łódzianin*, ustanowił rekord, skacząc *do Sekwany w Rouen z wysokości 58 m*. Po kilku szczęśliwych skokach, znalazł on jednak śmierć w nurtach tej rzeki.

I za trzecim razem zwyciężają lekkoatletki Rzeszy



Reprezentacja polska.

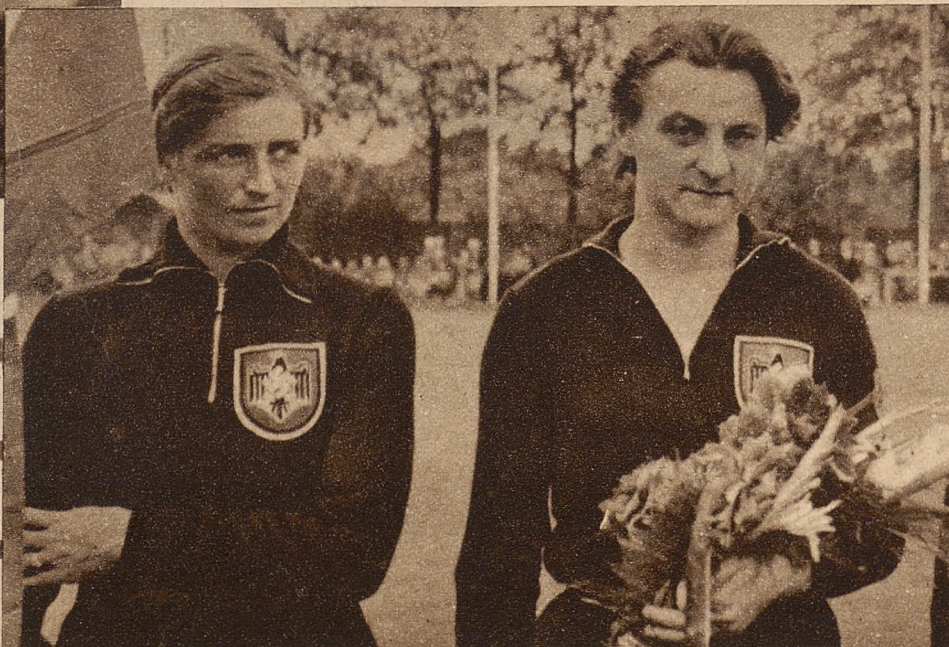


Na lewo: najlepsza płotkarka Niemiec, Gelius wygrała niespodziewanie rzut oszczepem.

Powyżej: Niemka Mathes, rekordzistka świata w oszczepie, ustanowiła nowy rekord swego kraju.



U góry: Friedrich (Niemcy) skacze na 1,55 m.



Na prawo: filary niemieckiej reprezentacji: Mauermayer i Kraus.

Międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Polska—Niemcy w Bydgoszczy stało na wysokim poziomie, mimo fatalnych warunków atmosferycznych i terenowych. Na kilka godzin przed rozpoczęciem się spotkania spadł ulewny deszcz, który zamienił boisko w jedną wielką kałużę wody. — Jeszcze defilada zawodniczek oraz pierwsza konkurencja zawodów bieg na 200 m. rozegrany został w czasie deszczu. Dzięki energicznej pracy organizatorów zdołano wprowadzić w krótkim czasie usunąć wodę z bieżni, jednak wszystkie urządzenia, a więc bieżnia, skocznia i rzutnie były bardzo miękkie.

Dobre wyniki upzyskane w tych warunkach świadczą o wysokiej formie Niemek — najlepszych lekkoatletek świata oraz o niezłym przygotowaniu polskiego zespołu. Kilka zawodniczek polskich, jak Gawrońska,

wyższym składzie powinna pomyśleć również o rekordzie świata w sztafecie 4×200, który jest możliwy do pokonania.

Obóz treningowy przed zawodami wpłynął bardzo dodatnio na formę sprinterek, kierowanych przez Walasiewiczównę i wartoby pomyśleć o drugim takim obozie przed mistrzostwami Europy.

Najlepszą zawodniczką meczu była bezsprzecznie Walasiewiczówna,

która — poza sztafetą — odniosła trzy indywidualne zwycięstwa na 100 m, 200 m i w skoku w dal z bardzo dobrym wynikiem 5.81 1/2. Gdyby zawodniczki skakały w normalnych warunkach atmosferycznych — Walasiewiczówna z całą pewnością przekroczyłaby 6 m. — Słomczewska, która zajęła czwarte miejsce w skoku w dal, mając na sześć skoków tylko jeden skok ważny, w jednej z prób miała 5.55, jednak skok ten był nieznacznie przekroczony.

Obok rekordu światowego w sztafecie — padł

rekord Polski w pchnięciu kulą.

Flakowiczówna, która zabłysła wspaniałym talentem na mistrzostwach Polski w Grudniadzu, poprawiła znów swój wynik o 20 cm. rzutem 13.21. Flakowiczówna — mimo, że startuje od krótkiego czasu — wykazuje ogromną wolę zwycięstwa i nieustępliwość w walce. Kto wie, czy ona nie będzie trzecią zawodniczką świata — poza Mauermayer i Schroeder — która przekroczy 14 m.

Cichą bohaterką zawodów ze strony Polski była Jadwiga Wajsówna, która mimo kontuzji nogi i grypy zdecydowała się na start. Stając do zawodów z 38.6 stopni gorączki, starała się stawić jak najsilniejszy opór Niemkom. Bezpośrednio po zawodach gorączka wzmogła się jeszcze bardziej i kto wie, czy przez kilka dni nie będzie musiała nawet pozostać w Bydgoszczy.

Gawrońska, na 200 m. — choć zajęła czwarte miejsce, poprawiła swój życiowy o prawie całą sekundę. Romanowska w biegu przez płotki oraz Wiśniewska w skoku w zwyzł wynikami 130 oraz 145 cm wyrównały rekordy Pomorza. Cejzikowa, choć w rzutach próbnych przekraczała 39 m dyskiem, to jednak w konkursie rzucała słabiej. Balcerkówna w oszczepie musi stanowczo poprawić się technicznie. Nie wolno rzucać oszczepem z podskoku. Przy jej sile wyrzutu i pewnej poprawie technicznej może szybko rzucać daleko ponad 40 m.

Z niemieckich zawodniczek najlepszy wynik uzyskała potężna Niemka Schroeder w pchnięciu kulą 14.09. Najwszechstronniejszą Niemką była Mauermayer, która zwyciężyła w dysku wynikiem 45.41, drugie miejsce zajęła w kuli (13.25) oraz w skoku w dal (5.53). Oszczepniczki Gelius (45.60) oraz Mathes (43.45), płotkarki Gelius (11.9) i Spitzweg (12.1) oraz skoczki w wzwyzł Friedrich i Rajten (155) stanowiły

najwyższą klasę świata.

Zwycięstwem swoim w stosunku 59—40 pkt. zdobyły Niemki na własność nagrodę wędrówną p. ambasadora Lipskiego. Zawody jednak będą podtrzymane w dalszym ciągu, gdyż Niemcy ufundują obecnie nagrodę i kierownik drużyny niemieckiej w swem przemówieniu oficjalnym zaprosił reprezentację naszą na rok przyszły do Niemiec.

Po skończonych zawodach publiczność w liczbie około 4000 osób zgromadzona na stadionie, zgotowała bohaterce meczu Polska—Niemcy, St. Walasiewiczównie, owację; wyniesiona ona została na rękach z boiska.

Zawody Polska—Niemcy — zawody dwóch najsilniejszych potęg lekkoatletycznych Europy, były dobrą propagandą sportu kobiecego i wartoby w przyszłości organizować więcej międzynarodowych spotkań kobiecych, jak np. z Włoszkami, Holenderkami, Francuzkami czy Angielkami. Dzięki wielu młodym siłom — lekka atletyka kobieca ma szansę dobrego rozwoju; potrzeba jej jednak więcej wielkich i ważnych spotkań.

S. Z.

Polskie lekkoatletki rzadko rozgrywają spotkania lekkoatletyczne o charakterze międzynarodowym. W roku ubiegłym reprezentacyjna drużyna Polski nie miała ani jednego meczu międzynarodowego, a w obecnym sezonie zawody z Niemkami są

Jedynym spotkaniem międzynarodowym.

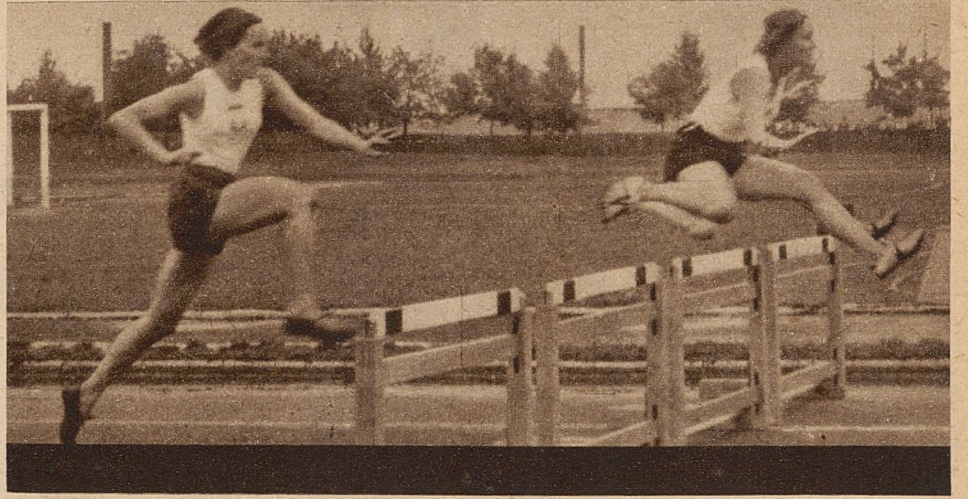
Szkoda, że tak rzadko dochodzą do skutku poważne imprezy kobiece. Przecież zawody i tylko zawody — to najlepszy bodziec do pracy, do systematycznego treningu, do poprawienia wyczynów.

Wiśniewska, Romanowska, a przede wszystkim Flakowiczówna, uzyskały swe rekordy życiowe. Najlepszym wynikiem zawodów był czas sztafety 60×80×100×200, uzyskany przez zespół polski w składzie: Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużyna i Walasiewiczówna. Zawodniczki nasze w biegu tym poprawiły rekord świata o pełne 3 sekundy. Jakkolwiek fenomenalnie w sztafecie pobięła Stasia Walasiewiczówna, przebiegając dystans 200 metrów z lotnego startu 23.2 (rek. świata na 200 m wynosi 23.6 i należy również do Walasiewiczówny), to również oddać należy i pozostałym trzem naszym sprinterkom to, co im się należy. Pobięły wszystkie wspaniale, zmieniły pałeczkę bardzo dobrze i również ich zasługą był w wielkiej mierze wspaniały ten wyczyn. Dotychczasowy rekord należał do Wiedenek z czase 56.6. Sztafeta w po-

NOWE REKORDY W TORUNIU



Drużyna niemiecka.



Na trzecim płotku obje Niemki idą już na przódzie.

Po ukończeniu meczu międzypaństwowego w Bydgoszczy wszystkie jego uczestniczki wyjechały na drugi dzień do Torunia, aby tam wziąć udział w następnych, niejako rewanżowych zawodach. Jedynie tylko chora Wajsówna pozostała w szpitalu w Bydgoszczy.

Plonem poniedziałkowych zawodów były

dwa rekordy świata,



Flakowiczówna poprawiła rekord Polski w pchnięciu kulą (13,21 m).



Powyżej: Balcerkówna (Polska) w rzucie oszczepem. Na prawo w kole Niemki Friedrich i Ratjen, które zdobyły dwa pierwsze miejsca w skoku wzwyż.



Powyżej: Wiśniewska, która w skoku wzwyż zajęła trzecie miejsce (wynik 145 cm) i u dołu Niemka Schroeder, która uzyskała wynik w pchnięciu kulą 14.60 m.

z których jeden w czasie 53 sek, uzyskała *sztafeta polska 4x60x100x200 m.* w składzie różnoklubowym: *Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa i Walasiewiczówna,* bijąc swój wczorajszy rekord o *nowe 6/10 sek.* Niemka zaś Schroeder zgotowała niespodziankę, bijąc w pchnięciu kulą nie tylko swoją sławną rywalkę *Mauermayer,* ale także i *rekord światowy i Niemiec* wynikiem *14.60 m.* Rekord ten jednak nie będzie uznany z powodu *nieprawidłowego ustawienia koła.*

Rekord Niemiec uzyskała *Mathes,* rzucając oszczepem na odległość *45.53* metrów.

Wynik gorszy o 1 cm. od rekordu świata uzyskała *Niemka Ratjen* w skoku wzwyż wynikiem *1.65 m.*

Nasze zawodniczki pobily

dwa rekordy okręgowe,

a mianowicie w skoku w dal *Stomczewska* zajęła drugie miejsce wynikiem *540 cm.,* bijąc rekord okręgu łódzkiego oraz *Skrzypnikówna* w pchnięciu kulą, rzucając na *11.29 m.* i bijąc rekord *Pomorza.*

Dysk wypadł dla nas *bardzo słabo,* wobec braku *Wajsówny,* gdyż wszystkie trzy pierwsze miejsca zdobyły Niemki.





Polskie łuczniczki, po przybyciu do Londynu udały się zaraz na trening.

POLSKIE ŁUCZNICZKI MISTRZYNIAMI ŚWIATA — ŁUCZNIKI WICEMISTRZAMI

Nasz sport łuczniczy ma swoją ustaloną markę na terenie międzynarodowym zwłaszcza, jeśli idzie o konkurencję *kobiece*. W bież. sezonie wyjechała znowu na mistrzostwa świata w Londynie nasza reprezentacja, składająca się z nast. zawodniczek: *Kurkowska-Spychajowa, Skorupska, Dubajowa i Swistelnicza*, oraz łuczników: *Majewski, Filip, Prugar i Wojszwillo*. Wyniki

odpowiedziały w pełni oczekiwaniom,

gdyż nasi zawodnicy nie zawiedli. Tytuł mistrza zespołowego przypadł *naszym paniom*, zaś wicemistrzostwo *naszym łucznikom*. Zdobyte 7 nagród honorowych oraz 42 żetonów ilustruje hegemonję, jaką polscy reprezentanci mieli nad innymi zespołami 9 państw, z nimi rywalizującymi.

Do najcenniejszych sukcesów naszych pań należą obok zdobycia mistrzostwa świata w ogólnej klasyfikacji na wszystkie odległości, *zwycięstwo w strzelaniu*

na krótkie i długie dystanse.

Jeśli idzie o indywidualną konkurencję, to *Kurkowska-Spychajowa* zajęła *pierwsze miejsce* (*Skorupska* trzecie) w strzelaniu na krótkie dystanse. W strzelaniu na długie dystanse *Dubajowa* zajęła drugie, a *Skorupska* trzecie miejsce. Na wszystkie odległości *Dubajowa* była trzecią zawodniczką.

W konkurencji męskiej nasi zawodnicy zdobyli w konkurencji zespołowej na wszystkie odległości wicemistrzostwo za Czechosłowacją oraz *pierwsze miejsce* w strzelaniu na długie dystanse. Indywidualnie był *Majewski* drugim za Anglikiem, *Smithem*. Na krótkich dystansach byliśmy *drugimi* za Czechosłowacją.

Ponadto w konkursie zespołowym nadprogramowym, w którym zsumowano wszystkie wyniki, uzyskane za strzelania na dalekie dystanse, wygrały *nasze zawodniczki* przed Anglią i Szwecją.



Szwedzka drużyna łucznicza w czasie treningu.



Od lewej stoją miss Barneby, Kazimiera Swistelnicza i Janina Kurdowska.



Irena Skorupska.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE EUROPEY

BEZ UDZIAŁU

Bez udziału polskich zawodników i zawodniczek odbyły się tegoroczne mistrzostwa pływackie Europy. I przyznać trzeba, że jeśli idzie o wyniki — to nie było tam z naszej strony czego szukać, chyba żeby zależało na nabyciu pewnej rutyny i nauczeniu się czegoś. Popatrzmy zresztą na

listę zwycięzców.

Oto ona:

MĘZCZYŹNI:

- 100 m czałkiem Hoving (Hol.) 59,8 sek.
- 400 m czałkiem Björn Borg (Szwecja) 4:51,6.
- 1.500 m czałkiem Björn Borg (Szwecja) 19:55,6.
- 100 m grzbietowym Schlauch (Niemcy) 1:09.
- 200 m klasycznym Balke (Niemcy) 2:45,8.
- Skoki z trampoliny Weiss (Niemcy) 148,02.
- Skoki z wieży Weiss (Niemcy) 124,67.
- 4×200 dowolnym Niemcy 9:17,2.

Puchar Narodów: 1) Niemcy 145 pkt, 2) Węgry 59 pkt, 3) Anglja 44 pkt, 4) Holandja 34 pkt, 5) Szwecja 26 pkt i 6) Francja 22 pkt.



Fragment z wyścigu na 100 m stylem dowolnym (przedbieg), który wygrał Szwed Björn Borg w czasie 1:01.



Fragment z meczu piłki wodnej między Francją a Włochami 1:1. Zawodnik francuski (w białej czapeczce) strzela na bramkę włoską.

KOBIETY:

- 100 m czałkiem Ragnhild Hveger (Danja) — 1:06,2.
- 400 m czałkiem Ragnhild Hveger (Danja) 5:09.
- 100 m grzbietowym — Kint (Holandja) 1:15.
- 200 m klasycznym Sörensen (Danja) 3:05,4.
- 4×100 m dowolnym — Danja 4:31,6.

Skoki z trampoliny Betty Slade (Anglja) 103,6.
Skoki z wieży Becken (Danja) 37,09.

Puchar Brediusa: 1) Danja 100 pkt, 2) Holandja 60 pkt, 3) Anglja 45 pkt, 4) Niemcy 18 pkt, 5) Szwecja 9 pkt.

Przewaga zatem, jak widzimy, w konkurencjach męskich należy do Niemców, których domeną są skoki i konkurencje stylem grzbietowym oraz klasycznym. W czałku Niemcy byli o włos od zwycięstwa, które im sprzątnął w ostatniej chwili z przed nosa zupełnie niespodziewanie młody, osiemnastoletni Holender Kees Hoving, urodzony na Sumatrze, a mieszkający stale w Rotterdamie, gdyż studjuje na politechnice.



W czasie przerwy zawodniczki, od lewej ku prawej: Betty Slade (Anglja), G. Daumerlang (Niemcy), S. Heinze (Niemcy) i Edna Child (Anglja), same zawodniczki do konkurencji skoków.

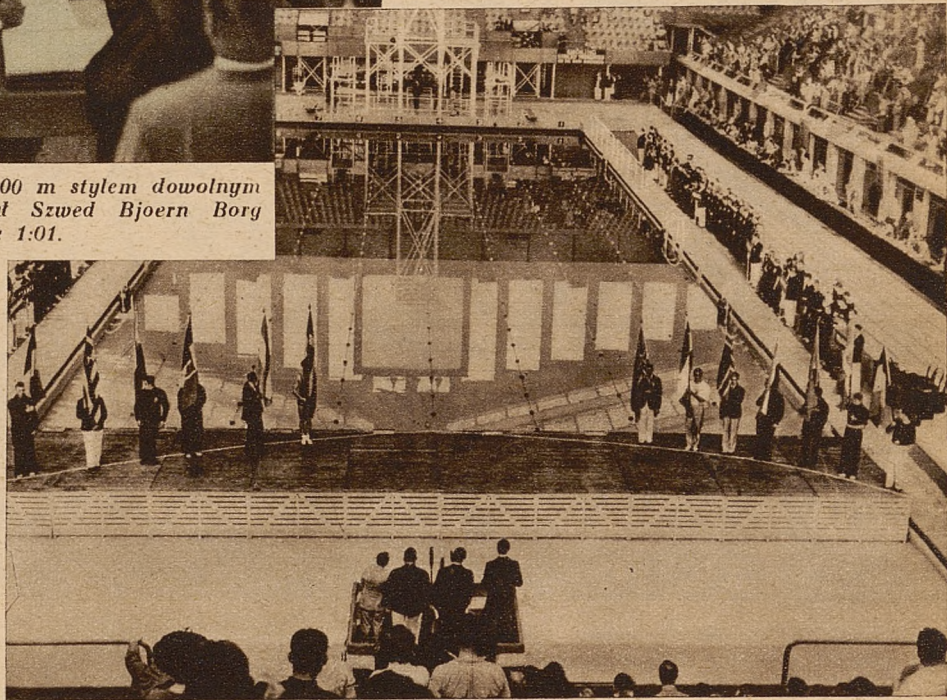
POLAKÓW

Hoving nie pływał dotąd nigdy poniżej minuty na setkę, dopiero na mistrzostwach świata uzyskał po raz pierwszy tak świetny czas. Zwycięzcy w przedbiegach, dwaj Niemcy: Fischer i Heibl, zajęli dwa ostatnie miejsca w finale. Zwycięstwo Hovinga da się porównać do triumfu Csika na ostatniej Olimpiadzie, na której wyeliminował on faworytów wyścigu na setkę — Amerykanów.

W międzybiegach na setkę odpadł również świetny pływak na średnie dystanse Björn Borg, nowa gwiazda szwedzkiego sportu pływackiego, odpadł również i mistrz olimpijski dr Csik (Węgry), który wycofał się z powodu choroby.

Podwójne zwycięstwa

przypadły w udziale tylko Borgowi, wznawiającemu wielkie tradycje swego rodaka Arne Borga i Weissowi w konkurencji męskiej, natomiast w kobiecej uzyskała je tylko słynna Dunka Ragnhild Hveger. W kobiecych konkurencjach rywalizują z sobą Dunki i Holenderki, przyczem na razie przewaga jest na ogół po stronie pierwszych.



Widok ogólny na stadion pływacki Wembley w Londynie w czasie otwarcia mistrzostw Europy i prezentacji ekip 16-tu państw, biorących udział w zawodach.

W końcu wspomnieć trzeba

o turnieju piłki wodnej,

w którym triumfowali, jak zwykle, Węgrzy, zdobywając pierwsze miejsce bez straty punktu.

Końcowa tabela turnieju

jest nast.:

Nazwa	gier	pkt.	stos. bram.
Węgry	6	12:0	35:3
Niemcy	6	10:2	23:8
Holandja	6	6:6	17:22
Belgia	6	5:7	17:19
Włochy	6	5:7	11:22
Francja	6	4:8	12:17
Anglja	6	0:12	10:34

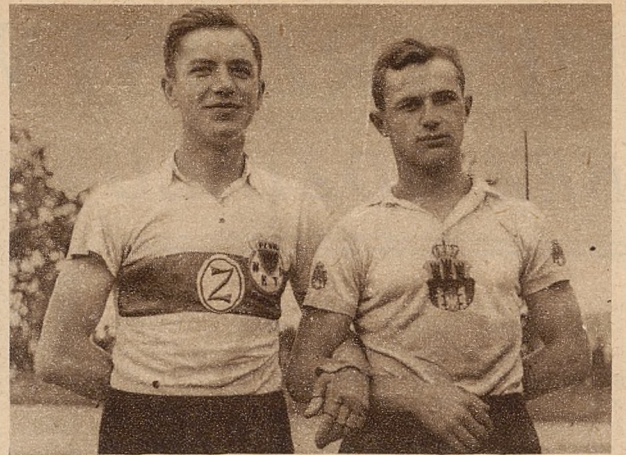
Wyniki mistrzostw odegrają także wielką rolę w zestawieniu przez międzynarodową federację pływacką drużyny reprezentacyjnej Europy na mecz pływacki z U. S. A. w dn. 20 i 21 sierpnia br. w olimpijskim stadionie w Berlinie. Pewnym jest na razie skład sztafety 4×100 czałkiem: Hoving, Dove (Anglja), Körösi (Węgry) i Heibl (Niemcy) i udział Francuza Nakache na 100 m stylem klasycznym.

TO i OWO z całego świata

Ubiegłe dwa dni świat były *bardzo bogate* w wydarzenia sportowe tak u nas w kraju, jak i zagranicą. — Przedewszystkiem wyjaśniła się *sytuacja w tegorocznych rozgrywkach o wejście do Ligi*, iż finalistami zostały drużyny: *Garbarnia* (po zwycięstwie nad Rewerą 4:1), *Śląsk* (po wygranej z Legią poznańską 2:1) i *Union Touring* (po pokonaniu Unji lubelskiej 3:0), czwartym finalistą będzie prawdopodobnie *PKS (Łuck)*, choć możliwym jest, iż stoczyć on będzie musiał trzecie spotkanie decydujące z *WKS Grodno* w razie uzyskania przez tenże klub równej z nim ilości punktów.



„Jerzyk”, syn słynnego przed laty kolarza o europejskiej sławie, który zdobył mistrzostwo Łodzi dla młodzików, obok z lewej strony ojciec zwycięzcy.



Najlepsi sprinterzy polscy: Kupczak (Kraków) i Jędrzejewski (Łódź).



Gwiazda pływackiego sportu świata, Björn Borg (Szwecja), mistrz Europy na 400 m czołowym.

W kolarstwie notujemy *nowe zwycięstwo Krakowianina Kupczaka* nad jego rywalem *Jędrzejewskim* (Łódź), atoli czołowy nasz reprezentant na mistrzostwach świata w Amsterdamie uzyskał *slaby czas na setkę*, bo 13 sek. Poza Kupczakiem do Amsterdamu wyjadą z Polski *Jędrzejewski na tor*, a na szosę *J. Kapiak, Napierala, Starzyński i Wiśniewski*.

W pływaniu najważniejszym wydarzeniem były *międzynarodowe zawody w Bieleku* z udziałem pływaków *węgierskich*, którzy przyjechali jednak w *b. osłabionym składzie* (bez zawodników, którzy brali udział w mistrzostwach Europy).

Z ciekawszych wyników zasługują na uwagę zwycięstwo *Jędrzysika* na 100 m. dow. nad Węgrem *Weghazy* o dłoń, zwycięstwo *Kumanta* na 100 m. na wznak w czasie 1:18.8 (rekord życiowy zwycięzcy), oraz *cztery rekordy Polski*, pobite przez *Heidricha* na 100 m. klasycznym (czas 1:18.4), przez *Kratochwilównę* na 200 m. dow. (czas 2:53), przez *sztafetę 5x50 m.* w składzie *Rotter, Jankowski, Heidrich, Priebe, Praski* (czas 2:27) i *sztafetę klubową Hakoahu 3x100 m. zmiennym* (czas 4:34.2). Węgrzy zawiedli oczekiwania, ale zato dowiedli, iż



Donald Budge i Gene Mako najlepszą dwójką tenisistów USA w grze podwójnej panów.



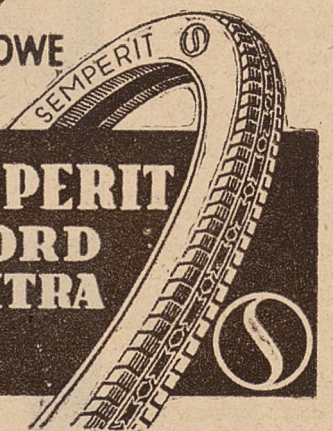
Fragment z meczu lekkoatletycznego USA—Niemcy w Berlinie: sztafeta 4x100 m — ostatnia zmiana *Neckermann* (Niemcy) i *Scheuring* (Niemcy) oraz *Jeffrey* (USA) i *Johnson* (USA) na pierwszym planie.

są mistrzami piłki wodnej, w której pokonali drużynę *Śląska 10:2* i kombinowany zespół polski 9:2.

Z zagranicznych sensacyj na uwagę zasługuje *zwycięstwo amerykańskich lekkoatletów nad Niemcami* na stadionie olimpijskim w obecności 75.000 widzów — *rekord publiczności* na zawodach lekkoatletycznych — w stosunku 122:92, oraz *wyeliminowanie Japonii* w *puharze strefy amerykańskiej* pucharu *Davisa* przez *Australję* w stos. 2:3. Najbliższy mecz rozegra drużyna *australijska z Niemcami*. Ameryka już *zestawiła tymczasem swoją drużynę* do pucharu *Davisa*. Oto jej skład: w grze pojedynczej *Budge i Riggs*, w grze podwójnej *Budge i Mako*.

OPONY
ROWEROWE

SEMPERIT
CORD
EXTRA



REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

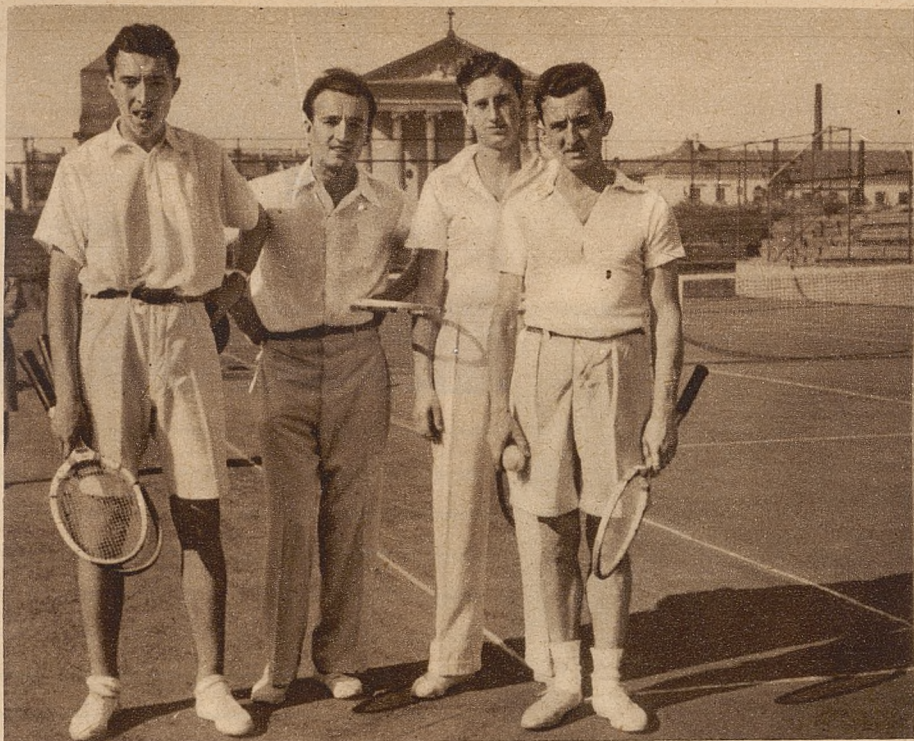
ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 6
PRZEZ URZĄD POCZT. KRAKÓW 2

NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY — PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50

Ceny ogłoszeń: Strona dzieli się na 4 łamy á 60 mm. — 1 mm w 1 łamie kosztuje 0 50 zł. — Cała strona 720 zł. — Pół strony 360 zł. — Czwierć str. 180 zł. — Drobne za słowo 0.15 zł. — Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się

Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” w Krakowie, pod zarządkiem Franciszka Czajki.



Teniści jugosłowiańscy, od lewej Smrdu, Kovacs, Mitic i Kukuljević.

Warszawa, w połowie sierpnia. Mecz tenisowy Polska—Jugosławia z cyklu rozgrywek o puchar środkowo-europejski miał być okrasą tegorocznego sezonu tenisowego. Spodziewaliśmy się niezwykle ciekawej i zażartej walki o każdy punkt, o każdego seta czy gema, ba, bodaj o każdą piłkę. Tymczasem spotkanie to stało się właściwie sparingiem drużyny polskiej przed ostatecznym meczem o puchar z Czechosłowacją 26—28 bm. w Zlinie.

Jugosłowianie przysłali do Warszawy

drugi „garnitur“

okraszony tylko jednym Miticem, który przyjechał do Warszawy opromieniony zwycięską walką z Puncceem w finale mistrzostwa Jugosławii, zwycięstwem nad samym Budge'm (zdaje się, że tego dnia wyjątkowo niedysponowanym) oraz pokonaniem Pallady i starszego Kukuljevica. Poza Miticem, zaprezentowali nam Jugosłowianie dwóch juniorków, 17-letniego Smrdu i 19-letniego Kovacsa oraz młodszego Tomislawa Kukuljevica, brata Franciszki.

W sumie zamiast sensacyjnego meczu, łatwe zwycięstwo Polski 6:0 bez specjalnych wartości sportowych oraz kompletny niemal brak zainteresowania na widowni. Jedynie tylko ostatnie spotkanie meczu, pojedynkę Tłoczyńskiego z Miticem zdołało nieco zelektryzować publiczność niedzielna, która z pełną satysfakcją oglądała doskonałą formę mistrza Polski.

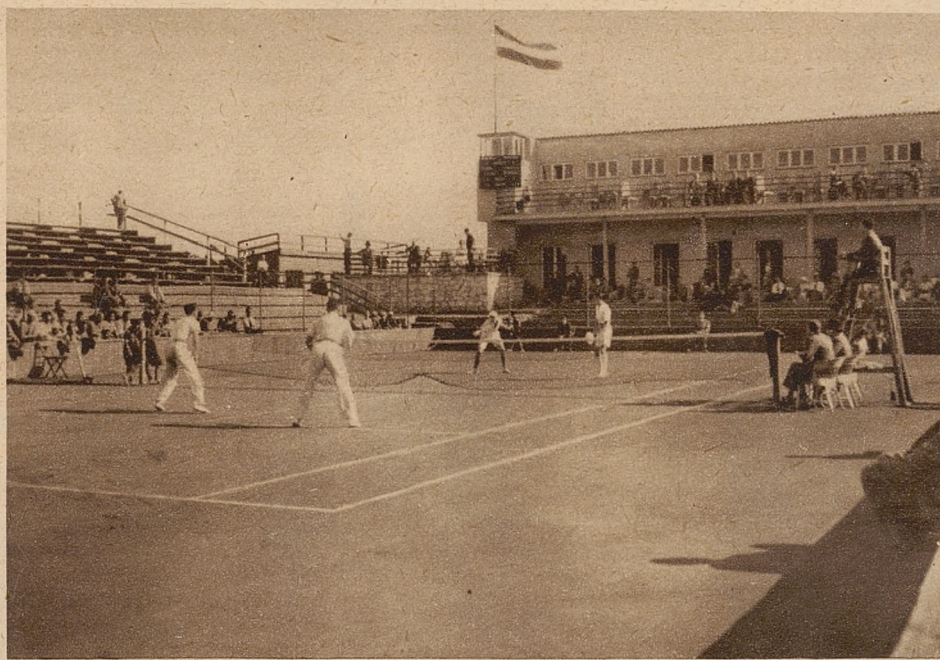
Było to częściową rekompensatą za brak pierwszej rakiety Europy Puncceca, za brak Franciszki Kukuljevica (obaj wyjechali do Ameryki), za brak Pallady, który podobno jest chory, wreszcie za brak Radovanovicza.

Cóż pokazali nam goście?

Przedewszystkiem Mitic w grze podwójnej. To była prawdziwa klasa. Młody Jugosłowianin posiada, jak na swój wiek, niezwykle dużo rutyny dublowej, widać, że do tej gałęzi białego sportu jest specjalnie prerestynowany. Serwuje doskonale, rozporządza niezawodnym wolejem i smeczem, celowo ustawianiem się, błyskawiczną reakcją na posunięcia przeciwników, szerokim repertuarem uderzeń i precyzją swej trudnej nieco przyciętej piłki. Jego partner, młodszy Kukuljević uste-

pował mu o klasę i niejednokrotnie psuł całą robotę, choć w sumie wypadł lepiej, niż w singlu.

Mitic, jako singlista, jest już zawodnikiem przeciętniejszym. Przedewszystkiem nie potrafi stworzyć sobie jakiegokol-



Fragment z gry podwójnej między Hebda i Spychałą z jednej, a Smrdu i Kovacsem z drugiej strony.

kiej koncepcji w zastosowaniu do gry przeciwnika. Ponadto nie jest zbyt pewnym w odbiciu i w dłuższych wymianach piłek. Często psuł łatwe piłki, często także załamywał się skutkiem chwilowych niepowodzeń. Raziła również jego dosyć nonszalancka manjera. W każdym razie jest to wielki talent. Przegrał on mimo wszystko dosyć gładko z Tłoczyńskim, mając na swoje jedyne usprawiedliwienie doprawdy wielką formę Polaka.

Dwaj młodzi wychowankowie jugosłowiańskiego tenisa, Smrdu i Kovacs — to zawodnicy, którym daleko jeszcze do miana graczy w całym tego słowa znaczeniu. Obaj posiadają jeszcze zbyt mały repertuar techniczny, a jeszcze mniej rutyny. Stylowo stoją jednak nienajgorzej i dlatego zapowiadają się zupełnie zadawalająco. Mając jednak przeciwko sobie tak wytrawnych zawodników, jak Hebda czy Spychała, nie mogli wiele zdziałać i dlatego oba te spotkania nosiły raczej charakter treningu ze strony tenisistów polskich, którzy właściwie

ani na chwilę nie byli zagrożeni.

Tomisław Kukuljević — to zawodnik, po którym widać, że grywał już wiele, ale nigdy nie był i wielkością nie będzie. Jest b. ambitny, ruchliwy, rozporządzający niezłym returnem i dosyć ostrą piłką. Jako dublista lepszy, niż jako singlista.

W grze podwójnej para Mitic—T. Kukuljević miewała czasami doskonałe momenty, głównie dzięki wzorowej pracy Mitica. W sumie jednak obaj zawodnicy niezawzięli się rozumieli i dlatego ostatecznie zostali przez ambitną parę polską pokonani. Druga para, Smrdu—Kovacs nie dorosła

JUGOSŁOWIANIE ROZGROMIENI W STOSUNKU 6:0

jeszcze do poważniejszych spotkań. Na czoło graczy polskich

wybił się Tłoczyński.

Znajduje się on teraz w formie, która rokuje bardzo wiele na terenie międzynarodowym. Jeśli Tłoczyński potrafi „wyregulować“ Mitica w trzech gładkich setach, to może także wygrać z każdym czołowym graczem kontynentu. Zaimponował zwłaszcza niezwykle agresywny serwis Polaka, duża pewność w walce na przerzut i w długotrwałych wymianach piłki. Również i bekhend ma teraz Tłoczyński znacznie lepszy, niż przed rokiem. W walce z Miticem Tłoczyński, z wyjątkiem pierwszych paru gemów, grał zadziwiająco pewnie i regularnie. Return wypadł prawie niezawodnie, podobnie jak i serwis, do którego z małymi wyjątkami potrzebował tylko pierwszej piłki. Swą ambicją, niechęcią i regularnością Tłoczyński zniszczył odporność przeciwnika, który w trzecim secie był właściwie wyraźnie załamany nerwowo.

Druga lokata w singlu należy się chyba Baworowskiemu. Cechuje go na b. wielką miarę robotą przy siatce, długa piłka, która wyrzuca przeciwnika z kortu, świetny smecz i sprytny drop-szoty. Ponadto gra

Spychała miał chyba najłatwiejsze zadanie i dlatego trudno na tle jego pojedynku z Kovacsem coś konkretniejszego powiedzieć. Pierwsze dwa sety poszły Polakowi „jak z płatka“, w trzecim natomiast niepotrzebnie zwolnił grę i dlatego wplątał się w długie i równorzędne chwilami pojedynki. Dzięki większej rutynie wybrnął z nich ostatecznie zwycięsko.

W grze podwójnej sytuacja niestety

nie zmieniła się na lepsze.

Uważana ogólnie za najlepszą naszą dublową kombinację para Baworowski—Tłoczyński, mimo zwycięstwa nie mogła zadowolić. W spotkaniu z zespołem Mitic—T. Kukuljević słabe strony pary polskiej wyszły bardzo wyraźnie na wierzch. Współpraca znacznie szwankuje, jak również akcje przy siatce wypadają zupełnie niezadawalająco. Specjalnie niepewny w returnie był Baworowski. Druga nasza para Hebda—Spychała, wygrała z juniorkami Jugosławii bez trudu.

Oto

wyniki meczu:

Hebda—Smrdu 6:3, 6:1, 6:1. Baworowski—T. Kukuljević 6:2, 6:0, 6:4. Hebda i Spychała—Smrdu i Kovacs 6:2, 6:1, 6:2. Baworowski i Tłoczyński—Mitic i Kukuljević 3:6, 7:5, 6:3, 7:5. Spychała—Kovacs 6:2, 6:3, 10:8. Tłoczyński—Mitic 6:2, 6:3, 6:2. Wygraliśmy zatem w stosunku 6:0. Stosunek setów brzmiał imponująco, bo 18:1.

Teraz czeka nas

spotkanie finałowe z Czechosłowacją.

Znajdujemy się w nieco lepszej sytuacji, gdyż Czechosłowacja straciła w r. ub. jeden punkt z Jugosławją i dlatego Polsce wystarczy wynik remisowy 3:3 dla zdobycia pucharu, podczas gdy Czesi muszą wygrać mecz.

Z naszej strony wystąpią Tłoczyński, Baworowski, Hebda, Spychała, Wittmann, a ze strony czeskiej Menzel, Drobny, Hecht, Cejnar i Caska. Ze względu na to, że mecz rozegrany zostanie na obcym terenie, wygrać trzy spotkania na sześć będzie niezwykle trudnym. Baworowski i Hebda są w stanie pokonać Drobno czy Hechta. To byłyby już dwa punkty. A o trzeci może postara się Spychała. Ale w sumie jest to wszystko b. wątpliwe. Tłoczyński, mimo dobrej formy, musi chyba jednak uchylić czoła przed klasą Rodericha Menzla. Na sukcesy w grze podwójnej, mimo wszystko nie liczymy, choć pokonanie drugiej pary czechosłowackiej nie jest wykluczone.

A. Sz.

PRYW. DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

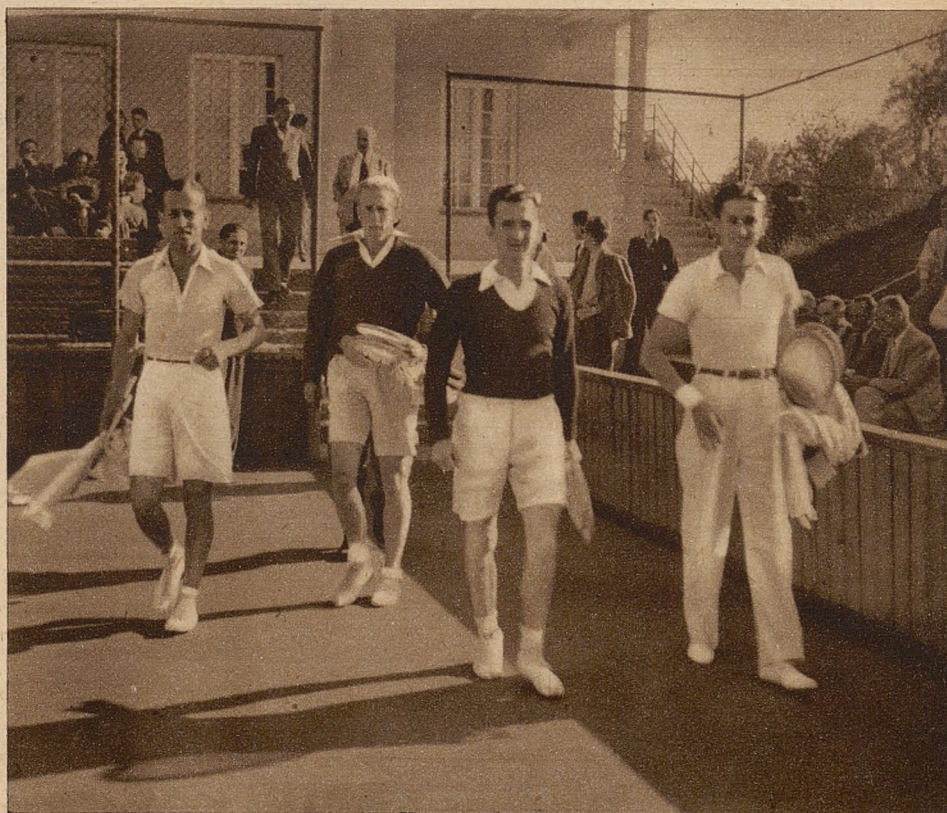
„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14

Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39.

Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, z pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów:

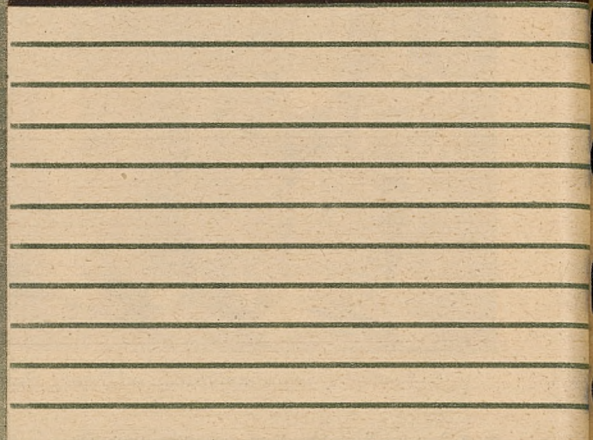
- 1) do egzaminu dojrzałości gimnazjum starszego typu (ostatni rok przygotowania),
- 2) półroczny kurs maturalny repetytoryjny gimnazjum starszego typu,
- 3) do egzaminu z 6 klas gimnazjum starszego typu,
- 4) do egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju,
- 5) z zakresu I. i II. klasy gimn. n. ustr.
- 6) do egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej. Wykładają tylko wybitne siły fachowe! 35



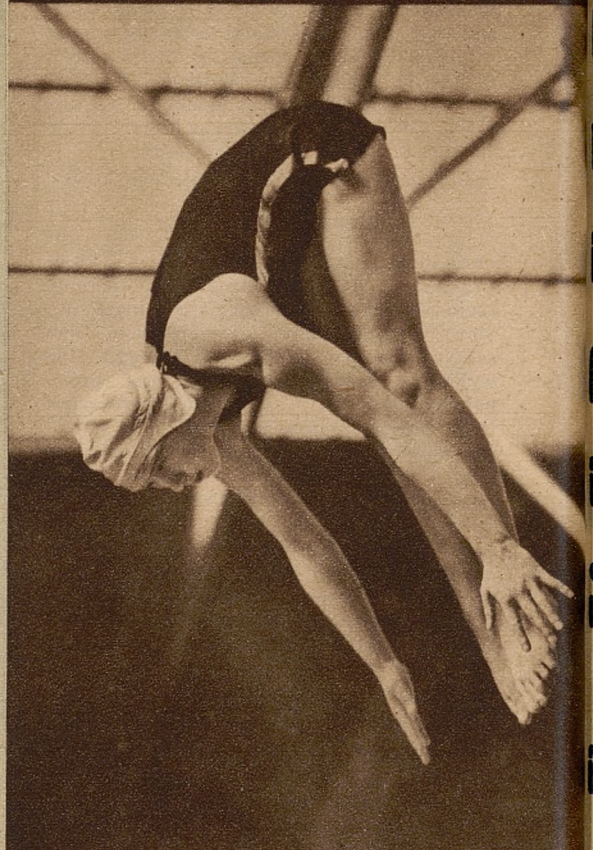
Na kort wychodzą od lewej: Tłoczyński i Baworowski, Kukuljević i Mitic.



Powyżej: piękny skok Angielki Betty Slade.



Na lewo: foxtrott na dnie pływalni w wykonaniu Angielek Betty Slade i Edny Child.



Powyżej: Angielka Edna Child w pięknym skoku do wody na pływalni londyńskiej.



Poniżej: Holenderka J. Waalberg, w stylu klasycznym.

